CHŁOPI i PAŃSTWO

NACZELNY ORGAN POLSKIEGO STRONNICTWA LUDOWEGO

Rok I, Nr 41 — Warszawa, 7 grudnia 1947 — Cena 5 zł

JAN MADEJCZYK

V.-prezes P. S. L.

Głosy Wsi Małopolskiej

Przez kilka ostatnich dni listopada br. byłem w terenie Małopolski, by tam na dole przyglądać się nastrojom mas ludowych, jak też one ustosunkowują się do nowego kierunku P. S. L., który po ucieczce Mikołajczyka został przez Radę Naczelną zebraną w dniu 16 listopada br. — nakreślony. Kierunek, który zrywa z polityką opozycji i negacji, a wkracza na drogę pozytywnego ustosunkowania się do rządu i jego programu oraz dotychczasowych osiągnięć, jak również wspólnego działania ze Stronnictwami demokratycznymi, a zwłaszcza z S. L., i partiami robotniczymi.

Jako jeden z tych politycznych działaczy, co to długi okres swego życia strawił wśród dolnych mas ludowych, obecnie bardzo się zaciekawiłem, co też tam na dole mówią o tej nowej sytuacji. Zwiedziłem zatem częściowo Małopolskę, a zwłaszcza województwo krakowskie i rzeszowskie.

A więc co mówią nasi działacze powiatowi czy gminni?

W rozmowach ze mną, podkreślali, że nowy zwrot P. S. L. przyjęli z uczuciem ulgi; *„jakby kamień spadł człowiekowi z serca"* — często powtarzali:

— Czuliśmy, często powtarzali: że jesteśmy prowadzeni do zatracenia; nie mogliśmy my, jako chłopi, zrozumieć o co walczymy. Czuliśmy, że polityka ta nie miała na celu dobra chłopa, czy Państwa. Instynktownie wyczuwaliśmy: — *to katastrofa.*

Stary działacz w jasielskim, Ziemski Stanisław powiada mi:

„Miałem się usunąć z życia politycznego, gdyż nie widziałem celu tej dotychczasowej roboty. Jednak po tej drodze jaką zapoczątkowaliście, idę do czynnej pracy i znowu jak dawniej będę pracował, jako wasz zastępca na powiat jasielski.

— Już, wraz z gronem innych działaczy, zorganizowaliśmy Tymczasowy Zarząd Powiatowy, idziemy w teren rozpraszać apatię, porywać chłopa do czynu".

To samo prawie we wszystkich powiatach. Robota na szczeblu powiatu, samorzutnie rozpoczęta.

Wielu spotkanych wyrażało:

— „Że też byli ludzie, którzy przewidzieli dawno, do czego zmierza Mikołajczyk".

A co mówią inne demokratyczne partie z którymi idziemy na współpracę?"

Odwiedziliśmy ich organizacje wojewódzkie, wszędzie znaleźliśmy radość z nowej drogi P. S. L., a zarazem szczerą gotowość współpracy, a także rady życzliwe a praktyczne, jak postępować na danym odcinku lokalnym i chęć utrzymywania stałego kontaktu z naszymi komórkami organizacyjnymi.

Oczywiście, najserdeczniej odnosiły się Prezydia S. L., tak w Krakowie, jak i w Rzeszowie, nasze odwiedziny przyjęto z radością. Spotkałem tam starych znajomych z czasów dawnych. — Wyrażano chęć rychłego znów zjednoczenia ruchu ludowego, a tymczasem postanowiono utrzymywanie ciągłego kontaktu, wzajemnego wspierania się i jednolitego występowania na drodze gospodarczego i oświatowego podniesienia wsi.

Kiedy wspomniałem iż w niedługiej perspektywie widzę możliwość zjednoczenia obydwu stronnictw w jedną organizację ludową, że mam nadzieję jeszcze raz być czynnym przy jednoczeniu ruchu ludowego, wszędzie przyjmowano to moje przeświadczenie z radością i głęboką wiarą, że po osiągnięciu zjednoczenia, ruch ludowy odegra właściwą rolę w budownictwie Polski Ludowej.

Przedstawiciele Samopomocy Chłopskiej, tak na szczeblu wojewódzkim jak i powiatowym, wyrażali radość, że obecnie przy wspólnym wysiłku wszystkich światłych chłopów, organizacja nasza spełni swoją doniosłą rolę w życiu gospodarczym wsi polskiej.

Krótko powiedziawszy, wróciłem z tej podróży i odwiedzin zadowolony, że droga na którą weszliśmy, odpręży stosunki na wsi, wznieci wiarę u chłopa, wprzęgnie miliony w rydwan budowniczych Polski, że cała masa chłopska wraz z masą robotniczą stanie się fundamentem demokratycznej Polski Ludowej.

CZESŁAW WYCECH

Zamknięty okres

Już od dłuższego czasu w Stronnictwie trwał spór o linię polityczną. Spór ten został zakończony na posiedzeniu Rady Naczelnej Polskiego Stronnictwa Ludowego w dniu 16 listopada b. r. wyborem nowych władz, oraz przyjęciem rezolucji, wprowadzających Stronnictwo na nowe drogi. Zakończony został pewien etap w pracy i walce Lewicy PSL, wchodzimy tedy w nowy okres. Z natury rzeczy zjawia się przed nami konieczność dokonania przeglądu zdarzeń i oceny działalności minionego okresu.

Walka o podstawowe zasady budowania Polski skończyła się zwycięstwem koncepcji Krajowej Rady Narodowej. Na konferencji czerwcowej w Moskwie w 1945 roku za podstawę porozumienia politycznego przyjęto zasady Manifestu Lipcowego i na tej zasadzie został powołany do życia Rząd Jedności Narodowej. W wyniku tego porozumienia prezes P. S. L. W. Witos zostaje wiceprezydentem Krajowej Rady Narodowej, zaś do rządu wchodzą ludowcowi ministrowie, a dalej ujawnia swą działalność podziemna organizacja ludowa „Roch" pod nazwą Polskiego Stronnictwa Ludowego. Podstawowymi założeniami czerwcowej umowy było: a) w zakresie spraw terytorialnych nowa siedziba narodowa od Bugu do Odry, b) przeprowadzenie głębokich reform społecznych z reformą rolną i nacjonalizacją przemysłu, c) polityczne współdziałania co najmniej trzech stronnictw P. L. S., P. P. R., i P. P. S., d) sojusz Polski ze Związkiem Radzieckim i krajami słowiańskimi.

W konsekwencji tego porozumienia Mikołajczyk powrócił do kraju, a PSL aczkolwiek z rocznym wprawdzie opóźnieniem weszło do aktywnej pracy państwowej i politycznej. Ludowcy szybko montują swoją organizację polityczną, wchodzą do urzędów państwowych, aktywizują się w pracy rad narodowych, podejmują pracę w dobrowolnych organizacjach gospodarczych, społecznych i kulturalno - oświatowych. Jednym słowem szybko odrabiają błędy opóźnień i poprzednich zaniedbań. PSL staje się poważną siłą polityczną w kraju, którą przeciwnicy porozumienia czerwcowego pragną skierować do walki ze stronnictwami robotniczymi, by w ten sposób poderwać fundamenty Odrodzonej Polski. Już od samego początku powstania PSL jasnym się stawało, że różne obce ruchowi ludowemu elementy dążą do tego, ażeby Stronnictwo uwikłać w walkę z obozem demokracji. W łonie Stronnictwa zarysowała się różnica na tle drogi jego rozwoju. Mikołajczyk czerwcowe porozumienie polityczne w Moskwie traktował, jako punkt wyjścia do rozgrywki i walki wyborczej z partiami robotniczymi, a zarysowująca się narazie nieśmiało opozycja w PSL uważała je jako trwałe, dłuższe porozumienie polityczne celem budowania Polski wspólnie z partiami demokratycznymi.

Nie będę tu kreślił szczegółowo przebiegu zdarzeń, lecz pragnę zwrócić uwagę na fakty najważniejsze.

Pierwszym błędem było utrzymywanie podziału wśród ludowców na „lubliniaków" i „londyńczyków", co wyraziło się w fakcie powstania dwu stronnictw: Stronnictwa Ludowego i Polskiego Stronnictwa Ludowego. Mikołajczyk nie zaniedbywał okazji, by rozognić walkę między PSL a frontem demokratycznym; wystarczy tu przypomnieć manifestacje na cześć Mikołajczyka w Szczecinie, Katowicach, Opolu czy zajście na Zjeździe Związku Samopomocy Chłopskiej. Jednak najbardziej zaciążyły na drodze PSL dwa fakty: stosunek do referendum i wyborów.

Naczelny Komitet Wykonawczy PSL na posiedzeniu 5 maja 1946 r. wypowiedział się za głosowaniem w czasie referendum trzy razy „tak"; lecz następnego dnia Mikołajczyk wbrew programowi PSL wypowiedział się za parlamentem dwuizbowym i stanął na stanowisku jednego „nie". Chodziło mu o to, ażeby Stronnictwo stanęło do walki ze stronnictwami demokratycznymi, a przede wszystkim robotniczymi Dla uwikłania chłopów w walkę z obozem demokracji wezwał Mikołajczyk chłopów do głosowania za senatem, mimo to, że nasz program mówił o sejmie jednoizbowym.

A dalej w sierpniu 1946 r N K. W. upoważniło dr Kiernika i Wycecha do prowadzenia rozmów z partiami robotniczymi celem zawarcia trwałego porozumienia politycznego i wyborczego i obie strony doszły do sformułowania stanowisk i były bliskie zawarcia porozumienia, lecz Mikołajczyk odrzucił wspólnie ustalone warunki. Miał do wyboru dwie drogi: walki i współpracy. Wybrał drogę walki, wyrządzając wsi i państwu wielkie szkody.

Już od czerwca 1946 r. zarysowała się w P. S. L. wyraźna opozycja w stosunku do linii Mikołajczyka. Wtedy część członków opuściła Stronnictwo, tworząc P. S. L. „Nowe Wyzwolenie".

Na Radzie Naczelnej 6 października 1946 r. już czwarta część jej członków stanęła w opozycji do linii Mikołajczyka. W czasie wyborów duża część działaczy nie godząc się z polityką Mikołajczyka odmówiła kandydowania do Sejmu. Na drugi dzień po wyborach — 20 stycznia 1947 r. Niećko, Kiernik i Wycech odbyli konferencję z Mikołajczykiem, żądając zerwania z dotychczasową linią. Kiedy Mikołajczyk odrzucił to stanowisko i oświadczył, że po wyborach stanie w zdecydowanej opozycji wobec Rządu, wtedy zażądaliśmy od niego ustąpienia ze stanowiska prezesa, lecz i na to się nie zgodził.

Dnia 2 lutego 1947 r. odbyła się Rada Naczelna, na której już zarysowała się duża opozycja. Oświadczyliśmy, że w ramach P. S. L. będziemy prowadzić walkę o zmianę linii politycznej i kierownictwa PSL z Mikołajczykiem na czele. W czasopiśmie „Chłopski Świat" zaczęliśmy określać własne stanowisko polityczne, lecz kierownictwo PSL 12 lutego 1947 zabroniło nam wydawania tego pisma. I wówczas w dniu 16 lutego 1947 r. odbyła się konferencja opozycji z PSL, w której wzięło udział 19 działaczy terenowych; poddano na niej ostrej krytyce dotychczasową linię polityczną, uchwalono obszerną rezolucję zakończoną następującym wnioskiem:

„Wobec tego domagamy się ustąpienia dotychczasowego kierownictwa PSL, zwołania Rady Naczelnej celem wyboru Tymczasowego Kierownictwa do czasu zwołania najbliższego Kongresu PSL".

W parę dni potem odbyłem parogodzinną konferencję z Mikołajczykiem i prezydium N. K. W., wykazując, że zasady polityki N. K. W. prowadzą Stronnictwo do katastrofy, wyrządzają szkodę wsi i państwu. W końcu żądałem imieniem opozycji ustąpienia kierownictwa. Mikołajczyk jeszcze raz odrzucił nasze żądanie, oświadczając, że idzie drogą słuszną i dobrą.

Kiedy 12 lutego 1947 zabroniono nam wydawania „Chłopskiego Świata", dnia 24 lutego wydaliśmy pierwszy numer „Chłopi i Państwo". W odpowiedzi na to N. K. W. zdecydowało się na usunięcie nas ze Stronnictwa. Prezes Rady Naczelnej dr. Wł. Kiernik pismem z dnia 23 lutego 1947 protestował przeciwko zabronieniu nam wydawania własnego pisma, oświadczając, że na wydawanie przez członków pisma nie potrzeba zgody N. K. W.

Wokół „Chłopi i Państwo" zaczęła grupować się opozycja przeciwko linii politycznej Mikołajczyka. N. K. W. było ślepe i głuche na nasze wołania o zawrócenie z błędnej drogi. Coraz więcej członków Stronnictwa, a głównie Rady Naczelnej usuwano ze Stronnictwa. Łamano zasady Statutu PSL, zawieszając wojewódzkie zarządy, jak we Wrocławiu, Warszawie. Wobec takiej sy-

tuacji utworzyliśmy Centralny Komitet Lewicy PSL i poczęliśmy tworzyć wojewódzkie komitety, ażeby wewnątrz stronnictwa prowadzić walkę z linią polityczną Mikołajczyka. Dnia 18 maja Międzypartyjna Komisja Porozumiewawcza przyznała nam prawo legalnego działania. W końcu sierpnia niemal w każdym województwie były komitety.

Na konferencjach i zjazdach poddawaliśmy ostrej krytyce dotychczasową linię polityczną. Wykazywaliśmy, że ze względu na interes państwa i z uwagi na to, że Polska Ludowa realizuje znaczną część naszego programu nie możemy iść drogą walki i negacji. Chłopi członkowie P. S. L. zrażeni do dotychczasowej linii politycznej zaczęli opuszczać stronnictwo, solidaryzować się z akcją Lewicy, usuwać się z życia politycznego lub wstępować do innych stronnictw. Linia polityczna Mikołajczyka doprowadziła Stronnictwo do katastrofy.

Na początku września 1947 podjęliśmy akcję zmierzającą do zwołania Rady Naczelnej, celem dokonania zmiany linii politycznej PSL. i usunięcia dotychczasowego NKW z Mikołajczykiem na czele. 46 członków Rady zażądało zwołania Rady Naczelnej. Wobec nieobecności w kraju dr. Wł. Kiernika zwróciliśmy się do wiceprezesów Witka i Chadaja o zwołanie Rady Naczelnej, lecz ci odmówili temu żądaniu, postępując wbrew postanowieniom statutu.

W tych warunkach zwołaliśmy na dzień 5 października Zjazd centralnych i terenowych działaczy PSL celem zastanowienia się nad sytuacją. Zjazdowi przewodniczył zasłużony stary działacz ludowy J. Madejczyk, a udział w nim wzięło ponad 200 działaczy politycznych, gospodarczych i oświatowych, odpowiedzialnych za pracę ważnych ludowych placówek społecznych. Zjazd w końcowej rezolucji mówi:

„Zjazd wyraża przekonanie, że bez względu na to, jakie jeszcze sprzeczne ze statutem środki będą zastosowane przez obecne kierownictwo, jego usunięcie, wobec postawy większości nastąpić musi, aby Stronnictwo mogło wejść na nowe drogi".

Zjazd ten stanowi moment przełomowy w dziejach walki o nową linię PSL. Po tym imponującym Zjeździe cały szereg dalszych wybitnych działaczy terenowych uznawało linię polityczną Mikołajczyka za szkodliwą. Przed Mikołajczykiem stały do wyboru dwie drogi:

a) Usunąć większość członków Rady Naczelnej, występujących przeciwko jego linii politycznej, ale wtedy Rada Naczelna jako najwyższy organ poza kongresem przestanie istnieć, a on sam zostanie na placu z osamotnionym NKW.

b) Albo zwołać pełną Radę Naczelną, która wobec faktycznej większości opozycyjnej w Radzie usunie go ze Stronnictwa za szkodliwą działalność.

Nie zdecydował się na żadną z tych dróg. Wybrał trzecią drogę i przy pomocy obcych uciekł zagranicę, by uniknąć usunięcia go ze Stronnictwa przez własnych członków. Tak jak tyle razy przedtem uciekł się do pomocy sił obcych, by uniknąć kompromitacji usunięcia go z szeregów własnej partii, by wbrew praktycznemu stanowi uważać się zagranicą za prezesa PSL i by móc jako prezes PSL prowadzić walkę z Polską Ludową.

Z chwilą ucieczki opozycja — Lewica PSL zdecydowała się wziąć odpowiedzialność za PSL, bo ten co się mienił „niezłomnym" — uciekł z posterunku. Potępiana opozycja w trudnym i ciężkim momencie wzięła na swe barki trud prowadzenia całości Polskiego Stronnictwa Ludowego. Rada Naczelna na posiedzeniu 16 listopada 1947 jednogłośnie udzieliła Tymczasowemu Komitetowi poparcia i poleciła mu dalsze prowadzenie Stronnictwa na nowej drodze politycznej. Opozycja PSL skończyła swe zadanie. Dziś, jako większość, podjęła dzieło wprowadzenia szeregów chłopskich do pozytywnej pracy dla Polski Ludowej razem z całym obozem demokracji. Nasza nowa droga jest w gruncie rzeczy starą drogą, bo drogą wspólnego marszu z obozem lewicy społecznej — drogą, którą kroczy ruch ludowy od pół wieku.

Cz. Wycech

J. S.

Udział ludu w wymiarze sprawiedliwości

Nie ma nic słuszniejszego nad stare łacińskie przysłowie — „iustitia fundamentum regnorum" — sprawiedliwość podstawą państwa. I dopóki Rzym republikański trzymał się tej zasady, dopóty był naprawdę niezwyciężony. Sędziami byli wówczas obywatele z wyboru, cieszący się powszechnym zaufaniem.

Współczesne państwa demokartyczne doceniając znaczenie tak samej sprawiedliwości, jak i jej wymiaru, w różny sposób normują udział czynnika społecznego w wymiarze sprawiedliwości.

Nasza konstytucja z 1921 r. w art. 76 stanowi, że sędziowie pokoju z reguły wybierani są przez ludność. W art. zaś 83 stanowi, że do orzekania o zbrodniach, zagrożonych cięższymi karami i o przestępstwach politycznych będą powołane sądy przysięgłych.

Rządy sanacyjne, rządy dyktatury wbrew woli ludu, bały się dopuszczenia ludu do wymiaru sprawiedliwości. — W epoce tej byliśmy więc świadkami konsekwentnego likwidowania wszelkich śladów czynnika obywatelskiego w dziedzinie wymiaru sprawiedliwości, często nawet z pogwałceniem konstytucji.

Dopiero w ogniu walki z najeźdźcą germańskim, krwią najlepszych swych synów zdobył sobie lud polski prawo do pełni praw obywatelskich i do zaszczytnego udziału w wymiarze sprawiedliwości.

Polska demokratyczna wprowadza najpierw czynnik ludowy do sądów specjalnych. Słusznie bowiem mówi Stefan Bancerz (Wymiar sprawiedliwości w odrodzonej Polsce, Warszawa 1945), że: **„rozmiar krzywd doznanych przez naród polski do tych, którzy są sądzeni przez sądy specjalne, był tak olbrzymi — że nie do pomyślenia było, aby element obywatelski nie brał udziału w wymierzaniu sprawiedliwości zdrajcom narodu".**

Kolejno widzimy ten czynnik ludowy w kompletach sędziowskich w postępowaniu rehabilitacyjnym, przy wyrokowaniu o przestępstwach szczególnie niebezpiecznych w okresie odbudowy państwa, i w postępowaniu doraźnym.

Trzeba podkreślić, że w wyżej wymienionych sprawach czynnik ludowy ma zasadniczo głos decydujący, gdyż w skład kompletu sędziowskiego wchodzi 2 reprezentantów społeczeństwa (z wyboru rad narodowych) i jeden tylko sędzia zawodowy, reprezentujący moment fachowości. Społeczeństwo ma więc przewagę, każdy z sędziów bowiem ma równy głos i sędzia zawodowy może być przegłosowany.

Już od paru lat w sądach zasiadają przedstawiciele ludu. Jako zawodowy sędzia, zasiadam w komplecie sądzącym razem z chłopami, robotnikami i inteligencją pracującą. Z prawdziwą radością muszę stwierdzić, że ci reprezentanci ludu stanęli całkowicie na wysokości zadania. Należy naprawdę podziwiać ich rozsądek, wysoko rozwinięte poczucie sprawiedliwości, poszanowanie prawa, a zarazem życiowe podejście do przepisów prawnych, i trafne osądy. Raz jeszcze przekonałem się, że w ludzie polskim drzemią niewyzyskane wartości, i sądzę, że udział ludu w wymiarze sprawiedliwości jest ze wszech miar pożądany z tym jednak zastrzeżeniem, by o wyborze swych przedstawicieli decydował lud bezpośrednio, czy też pośrednia przez pochodzące z powszechnych wyborów ciała, jak rady narodowe. Reprezentanci bowiem ludu w wymiarze sprawiedliwości muszą się cieszyć bezwzględnym zaufaniem tego ludu.

Bardzo ważnym krokiem w kierunku zapewnienia ludowi bezpośredniego i pełnego udziału w wymiarze sprawiedliwości jest **„Prawo o sądach obywatelskich"**, ogłoszone dekretem z dnia 22 lutego 1946 r. Dekret ten to istotnie mała rewolucja w dotychczasowym systemie wymiaru sprawiedliwości. Rewolucja jednak przemyślana, potrzebna i rokująca najlepsze owoce, a nadto przewidziana już konstytucją z 1921 r.

Dekret powołuje do życia w każdej gminie wiejskiej i miejskiej sąd obywatelski. Sędziami obywatelskimi i ławnikami są miejscowi obywatele, wybrani przez gminne rady narodowe na okres 3 lat zwykłą większością głosów. Sędzią obywatelskim może być każdy obywatel, który ukończył 30 lat życia, nieskazitelnego charakteru, władający językiem polskim w słowie i piśmie. Sąd obywatelski jest właściwy do rozpoznania całego szeregu drobniejszych spraw tak cywilnych, jak i karnych, o ile strony lub przynajmniej jedna z nich mieszka na terenie danej gminy. Ze spraw cywilnych należą do właściwości sądów obywatelskich sprawy o należności rolników z tytułu dostarczenia płodów rolniczych lub leśnych, tudzież o należności rzemieślników, przemysłowców i kupców z tytułu dokonania robót i dostarczenia towarów, jeżeli wysokość żądanej sumy nie przewyższa zł. 1.500.—, dalej sprawy o naprawianie szkód i o ochronę zakłóconego lub przywrócenie utraconego posiadania.

Ze spraw karnych do właściwości sądów obywatelskich należą przeważnie sprawy z prawa o wykroczeniach, z ustawy o szkodnictwie leśnym i polnym oraz niektóre lżejsze przestępstwa z kodeksu karnego.

Sąd obywatelski rozpoznaje sprawy w składzie sędziego obywatelskiego jako przewodniczącego i 2 ławników. Sąd obywatelski winien nakłaniać strony do zawarcia ugody. Niezależnie od tego sąd ten jest właściwy do przeprowadzenia pojednania stron w sprawach o roszczenia majątkowe (art. 22) oraz do polubownego rozstrzygania sporów na podstawie zapisów. Ta dążność do likwidowania sporów na drodze pojednania czy ugody może mieć duże dodatnie znaczenie dla wsi polskiej.

Do niedawna bowiem jeszcze w niektórych okolicach Polski mnożyły się właśnie na wsi liczne procesy o podłożu pieniaczym, podsycane częstokroć rozmyślnie przez różnych nieuczciwych pośredników i doradców. Były one jedną z przyczyn materialnego obniżania się poziomu wsi polskiej. Wprowadzenie sądów obywatelskich przyczyni się z jednej strony do wyrugowania pieniactwa, a z drugiej strony do popularyzacji prawa i do społecznego wyrobienia najszerszych mas chłopskich.

Najstarsze miejscowości słowiańskie na Pomorzu Szczecińskim

Najstarszą miejscowością zabytkową słowiańską na Pomorzu Szczecińskim są Pyrzyce, dokąd w r. 1124 przybyła z Gniezna misja Bolesława Krzywoustego i ochrzciła tam pierwszych Pomorzan. Misja pod przewodnictwem biskupa św. Ottona z Pyrzyc udała się do Kamienia a po przez Wolin do Szczecina. W 700 lat później na miejscu pierwszego chrztu wzniesiony został pomnik, który do dziś tam istnieje.

Ta sama misja po przybyciu do Szczecina wystawiła 2 kościoły. Pierwszy na Starym Rynku w Szczecinie, koło zabytkowego ratusza, leży w gruzach, a drugi dla podmiejskich osiedli, za dawnymi murami miasta został odremontowany w roku ubiegłym i przemianowany na kościół św. Piotra i Pawła.

Trzecim z kolei zabytkiem jest duży klasztor w Kołbaczu, wybudowany w roku 1187 przez zakon Cystersów, sprowadzonych na Pomorze Zachodnie przez starostę szczecińskiego Warcisława. W 13 lat później część Cystersów przeniosła się do Oliwy, gdzie wybudowała słynny klasztor.

W weku XVI Kołbacz był siedzibą Piastów szczecińskich, a potym, gdy ziemie te zagarnęli Niemcy nastąpiła rozbiórka klasztoru. Pozostał tylko kościół, część którego Niemcy przeznaczyli na wozownie.

W drugiej części kościoła na ścianie widnieje duża płaskorzeźba ze znakiem „Gryfa" Pomorskiego.

Co mówił o reformie rolnej program Stronnictwa Ludowego uchwalany na Kongresie w 1935 roku

— „Przeludnienie i olbrzymie, wielomilionowe ukryte bezrobocie na wsi, powodujące nieuchronny wzrost nędzy — wywołać może w niedalekiej przyszłości groźne dla państwa wstrząsy. Interes społeczny wymaga wywłaszczenia obszarów dworskich dla stworzenia z nich bardziej wydajnych drobnych warsztatów rolnych i oddania ich w ręce tych, którzy osobiście na ziemi pracują.

Wszelka wielka własność rolna ma być wywłaszczona bez odszkodowania.

Podjęta na wielką skalę planowa melioracja nieużytków dostarczy dalszego zapasu ziemi pod warsztaty rolne, a podniesienie wydajności gospodarstw, rozwój rzemiosła, przemysłu ludowego, przetwórstwa, spółdzielczego zbytu, drobnej i średniej spółdzielczej wytwórczości przemysłowej itp. — dadzą nadmiarowi wolnych rąk nowe formy zatrudnienia.

Podstawą przyszłego ustroju rolnego winien być indywidualny, samodzielny warsztat rolny, oparty na prywatnej własności, którego wielkość zależeć będzie od warunków przyrodniczych i ekonomicznych.

Techniczne, ekonomiczne i organizacyjne braki indywidualnej drobnej gospodarki rolnej wyrównane będą przez rozwiniętą spółdzielczość".

Naczelnym organem
Polskiego Stronnictwa Ludowego
jest obecnie pismo
»Chłopi i Państwo«
Każdy działacz, każdy członek Stronnictwa powinien prenumerować i czytać swój naczelny organ

Adres Redakcji:
Warszawa, Aleje Jerozolimskie Nr 85.
Nadsyłajcie pod tym adrsem artykuły i listy do swojej gazety.
Adres Administracji:
Warszawa, Aleje Jerozolimskie Nr 119.
Tam wysyłajcie pieniądze na prenumeratę i adresy znajomych w celu wysłania numerów okazowych.

KAZIMIERZ MAJ

Tło społeczne reform rolnych w Polsce

Likwidacja dworów, co właśnie przeprowadzone zostało równolegle z akcją wyzwalania kraju podczas ostatniej drugiej wojny światowej, stanowi etap zwrotny w rozwoju społecznym wsi. Fakt zabrania ziemi dworskiej na rzecz indywidualnych gospodarstw chłopskich jest nie tylko elementarnym aktem sprawiedliwości społecznej, lecz pociąga on za sobą konsekwencje zasadnicze natury społecznej: stwarza dla wsi i całego narodu nowe warunki rozwoju społeczno-gospodarczego, politycznego i kulturalnego.

Przywileje gospodarcze, które uzyskiwały klasztory, duchowieństwo świeckie i szlachta, stały się źródłem niewoli społecznej chłopów. Uogólniając, powiemy, że nierówności agrarne rodziły nierówności społeczne.

Dzieje wsi mówią nam, że najdłużej niewoli opierali się chłopi, którzy występują w dokumentach pod nazwą dziedziców. Prawdopodobnie byli to potomkowie silnych rodów chłopskich z okresu przedpoddańczego.

Dużą siłę społeczną reprezentowali sołtysi. Instytucja sołtysów i ława stanowiła pewien rodzaj samorządu wsi, który występował w obronie chłopów pilnując zasad, na jakich oparły się świadczenia gospodarcze chłopów na rzecz panów i przeciwstawiając się akcji zwiększenia ciężarów. To właśnie leżało u podstaw walki, jaką duchowieństwo i szlachta przeprowadziła z instytucją sołtysów i co skończyło się likwidacją sołectw na rzecz dworów.

Wieś, z chwilą wyrugowania sołtysów, stała się wsią, którą niepodzielnie rządził jej pan. Rugowanie chłopów z ziemi, ujmowanie im ról na rzecz zakładanych gospodarstw folwarcznych — to wszystko mogło nastąpić, gdy całkowitą władzę nad warstwą chłopską zdobyła szlachta i duchowieństwo.

Walka chłopów o ziemię była walką społeczną. Między procesem zdobywania przez warstwę chłopską ziemi, a procesem wyzwalania się chłopów pod względem społeczno - politycznym i kulturalnym występuje ścisła zależność. Fakt uwłaszczenia chłopów pociągnął za sobą rozwój tej warstwy pod względem społeczno - politycznym i kulturalnym. Pierwsza inteligencja w Polsce, która poczęła powstawać za czasów piastowskich, była chłopskiego pochodzenia. Janko z Czarnkowa, Klemens Janicki, Trąba, Świnka i inni z tego właśnie środowiska socjalnego pochodzili.

W okresie ustroju poddańczo-pańszczyźnianego, warstwa chłopska usunięta została całkowicie z życia publicznego i kulturalnego. Nazwiska chłopskie pojawiają się powtórnie w życiu kulturalnym narodu naszego w dobie pouwłaszczeniowej. Z pierwszego pokolenia chłopów po uwłaszczeniu wyszli: Reymont, Kasprowicz,Balzer, Ptaśnik, Bujak, Pigoń i inni.

Charakter uwłaszczenia był tego rodzaju, że utrzymał się na wsi podział na rolników, zagrodników i komorników. W b. zaborze pruskim zasady uwłaszczenia były tego rodzaju, że tylko chłopi zamożniejsi — kmiecie według dawnych określeń — mogli za ziemię uiszczać spłaty. Fakt ten wpłynął na strukturę socjalną wsi na ziemiach b. zaboru pruskiego w ten sposób, że obok silnej gospodarczo grupy chłopów — kmieci, istniała liczna dosyć grupa zagrodników i komorników.

Najbardziej radykalny charakter miało uwłaszczenie w b. zaborze austriackim, lecz i tam, jak i w pozostałych b. zaborach nie zaspakajało ono głodu ziemi, jaki istniał w grupie chłopów, zagrodników, komorników **półrolników.**

Rządy zaborcze traktowały refomę rolną w postaci uwłaszczenia chłopów jako narzędzie polityki, która zmierzała do tego, ażeby chłopów polskich związać z państwowością zaborczą. Propaganda oficjalna, jaką w związku z akcją uwłaszczenia chłopów przeprowadzono, dążyła do tego, ażeby przedstawić chłopom polskim, że rządy są ich oswobodzicielami, że to jest akt łaski specjalnej ze strony cesarzy. W propagandzie starano się wywoływać objawy wdzięczności ze strony uwłaszczonych chłopów polskich. Podsuwano im myśli, ażeby budowali pomniki celem uczczenia pamięci cesarzy „oswobodzicieli chłopów". Propaganda ta nie wydawała rezultatów.

Pomnik cesarza rosyjskiego Aleksandra II, który stanął na zboczach Jasnej Góry w Częstochowie, został wybudowany za pieniądze skarbowe. Na pomniku rząd rosyjski umieścił napis: „oswobodzicielowi ludu". W niektórych wsiach we wszystkich trzech byłych zaborach chłopi z własnych składek pobudowali kapliczki, jako wotum za uwłaszczenie. Oczywiście, że w świadomości mas chłopskich fakt, że uwłaszczenie przeprowadzone zostało przez rządy zaborcze, potęgował zapory w rozwoju świadomości narodowej. Obraz, że Polska niepodległa była państwem stanowym, krzywdzącym chłopa, występujący w świadomości chłopów, zyskał w ten sposób nowe barwy.

Rządy zaborcze wyzyskały to w swojej polityce w ten sposób, że ruchy niepodległościowe Polaków przedstawiały chłopom polskim jako sprawę szlachty polskiej, która przez powstania chce przywrócić pańszczyznę. W b. zaborze rosyjskim ustawy uwłaszczeniowe dawały chłopom prawo do drzewa w lasach dworskich i pastwisk. Były to tzw. serwituty. Stanowiły one przedmiot licznych sporów między wsią i dworem.

W rozwoju narodowości ustrój spoełczno-agrarny stanowi bardzo ważny czynnik. Ustrój feudalny, poddańczo - pańszczyźniany, stwarzał warunki ekonomiczne sprzyjające powstawaniu i istnieniu państw obejmujących inne narodowości. Szlachta i duchowieństwo jako klasy panujące, posiadały w tej epoce w dużym stopniu charakter kosmopolityczny.

Reformy rolne wprowadzające chłopów jako podmiot życia gospodarczego, społeczno - politycznego i kulturalnego, przyczyniły się w sposób istotny do rozwoju narodowości współczesnych.

Na przykładzie narodu własnego widzimy jak bardzo naprzód posunęliśmy się w rozwoju jako naród na skutek reform społeczno-agrarnych.

Przykład naszych dziejów mówi nam również i o tym, jak ustrój rolny wpływał na proces zalewania ziem naszych przez Niemców. Szlachta polska wynaradawiała się. Interes stanowy brał tu górę nad interesem narodowym. Już w dobie piastowskiej feudałowie polscy na Śląsku wynarodowili się. Zlali się oni drogą koligacji rodzinnych z feudałami niemieckimi i ich kulturą. Po rozbiorach szlachta polska na Pomorzu i w Wielkopolsce podlegała temu samemu procesowi. Chłopi w masie swojej trwali jako element polski, zachowując język rodzinny, obyczaje, pieśni, muzykę, tańce zdobnictwo, budownictwo itp.

To właśnie stanowi istotę naszych praw etnograficznych — oprócz praw historycznych — do ziemi nad Odrą, Nysą i Bałtykiem.

W walce, jaką rząd pruski prowadził w stosunku do narodu polskiego w postaci wywłaszczenia przymusowego i dobrowolnego wykupu ziemi z rąk polskich, większą odporność wykazali chłopi niż szlachta — ziemianie. Nie pomagała tu akcja piętnowania ziemian polskich publicznie, co prowadziła prasa polska, prasa patriotyczna w stosunku do właścicieli ziemskich, którzy sprzedawali ziemię Niemcom.

Znamienny przykład walki chłopa polskiego z rugami niemieckimi stworzył nam Drzymała.

Spośród warstwy chłopskiej wyszli w epoce pouwłaszczeniowej pionierzy odrodzenia polskości na ziemiach zaboru pruskiego: Lompa, Stalmach, Cinciała, Kubisz, Buzek i inni stanowili inteligencję polską chłopskiego pochodzenia, działającą jako budziciele i przywódcy ruchu odrodzeniowego. Chłopem był Abraham na Pomorzu, którego zwano królem kaszubskim. Był on bardzo wybitnym przywódcą ruchu narodowego. Po pierwszej wojnie światowej jeździł on do Paryża, gdzie Wilsonowi przedstawił, że Pomorze to ziemia polska i że do Polski ono chce należeć. Pogrzeb Abrahama, w którym uczestniczyłem, był olbrzymią manifestacją chłopów i w ogóle ludności Pomorza. Gdynia uczciła zasługi Abrahama przez nazwanie jednej z ulic ulicą Abrahama i wmurowaniem pamiątkowej tablicy na zewnętrznej ścianie domu, w którym żył Abraham. Grób Abrahama znajdujący się na cmentarzu parafialnym w Oksywiu, Niemcy usunęli podczas drugiej wojny światowej.

Na Orawie znów żył góral, Piotr Borowy, który wiele lat spędził w Ameryce pracując tam zarobkowo. Jako człowiek o rozbudzonej świadomości narodowej odegrał on rolę wybitną, gdy chodzi o akcję na rzecz przynależności Orawy do Polski. Jeździł on również wespół z innymi do Wilsona, któremu po angielsku przedstawił żądania chłopów orawskich, by ich ziemia została włączona do Polski, co też i nastąpiło.

Na okres pouwłaszczeniowy przypada u nas w ogóle rozwój świadomości narodowej i społecznej wśród chłopów, czego wyrazem jest udział chłopów w życiu politycznym, społeczno-gospodarczym i kulturalnym narodu. Pod względem swego charakteru życie to posiada najpierw formy patronackie (patronat ziemian i duchowieństwa, a później powstają samodzielne formy życia społeczno-politycznego, gospodarczego i kulturalnego, do których zaliczamy chłopskie partie polityczne, organizacje gospodarcze jak np. Kółka Rolnicze im. Staszica, związki młodzieży wiejskiej.

Świadczy to o budzeniu się świadomości społecznej wśród chłopów, co właśnie stało się jedną z podstaw głównych ruchu ludowego. Ruch ludowy wśród swoich zasadniczych postulatów wysunął również postulat, że ziemia należeć winna do ludu. Obok haseł: władza dla ludu i wiedza dla ludu, idea walki o ziemię stanowiła jedną z idei naczelnych ruchu chłopskiego, która dopiero w czasie ostatniej wojny została zrealizowana.

Dwory były podstawą siły politycznej, którą posiadała w Polsce warstwa ziemiańska. Ruch ludowy walcząc o ziemię dla chłopów i żądając całkowitego wywłaszczenia ziemian, opierał się w tej walce nie tylko o założenia gospodarcze i kulturalne, lecz i społeczno-polityczne. Chodziło o likwidację „klasy ziemiańskiej" jako hamującej rozwój wsi i warstwy chłopskiej i narodu. Ostatnia reforma rolna zlikwidowała warstwę ziemiańską jako klasę społeczną i stworzyła w ten sposób nowe możliwości rozwoju zarówno dla warstwy chłopskiej, jak i dla całego narodu. Wiadomo, że po poprzedniej wojnie światowej na życiu wsi i narodu ciążyła warstwa ziemiańska w sposób wybitny. W układzie stosunków politycznych kraju warstwa ta reprezentowała siły wsteczne solidarnie działające z klasą kapitalistów przemysłowych. Ten to układ polityczny nie dopuścił też do przeprowadzenia reformy rolnej, jak również nie dopuścił do przeprowadzenia innych reform społecznych.

Mgr J. SAJDAK

Dotychczasowe wykonanie reformy rolnej

Ostatnie rezolucje Rady Naczelnej w sprawach gospodarczych, podkreślające doniosłe znaczenie dotychczasowych osiągnięć zwłaszcza w dziedzinie przebudowy ustroju rolnego, skierowują naszą uwagę na problem realizacji programu Ruchu Ludowego odnośnie wykonania reformy rolnej.

Musimy sobie uświadomić, że ostatnie lata przed wojną staliśmy właściwie u progu katastrofy społeczno-gospodarczej. Ponad cztery i pół miliona bezrobotnych na wsi, ponad milion gospodarstw karłowatych, niezdolnych do samoistnego bytowania, dużo ponad milion gospodarstw małorolnych, nieprawdopodobny wyzysk chłopów i wynikające z tego obniżenie ich stopy życiowej niemal do poziomu nędzy, emigracja za chlebem powszednim — oto straszne prawdy, na które system liberalno-kapitalistyczny rządów sanacyjnych najlepsze i jedyne lekarstwo widział w Berezie i pałce policjanta.

Statystyka wykazuje, że od roku 1930 — mimo wzrastającego na wsi głodu ziemi — parcelacja majątków w praktyce została niemal zupełnie zahamowana. Dla orientacji trzeba podać, że na przestrzeni lat 1919 — 1935 utworzono ogółem 132 tysiące nowych gospodarstw chłopskich w wyniku parcelacji, co oczywiście ani w części nie mogło pokryć wzrastającego zapotrzebowania na ziemię.

Nic dziwnego zatem, że w tym stanie rzeczy Kongres Stronnictwa Ludowego w 1935 r. postanowił dokonać **radykalnego cięcia, uchwalając w swym programie wywłaszczenie wielkiej własności rolnej bez odszkodowania.** Uchwała ta jednak, — mimo jej przypieczętowania krwią chłopską, obficie wylaną w strajkach chłopskich, — została długi czas tylko na papierze. Dopiero Manifest Lipcowy 1944 r. zapowiedział przeprowadzenie radykalnej reformy rolnej, a dekret o wykonaniu reformy rolnej z dnia 6.IX.1944 roku wprowadził ją w życie.

W treści tego Manifestu i dekretu zawarty jest w skrócie program obecnej polityki agrarnej, zapoczątkowanej przebudową ustroju rolnego. W miejsce obszarów dworskich i szachownicy drobnych karłowatych gospodarstw mają powstać „...silne, zdrowe **i zdolne do wydatnej produkcji gospodarstwa, stanowiące prywatną własność ich posiadaczy".**

Spornym dotychczas w nauce było ustalenie obszaru gospodarstwa karłowatego, byli uczeni, którzy za gospodarstwo karłowate uważali gospodarstwo do 5 ha, a w konsekwencji tego za gospodarstwo małorolne gospodarstwo o obszarze 5 — 10 ha. Kwestię tę autoratywnie wyjaśniło rozporządzenie Ministra Rolnictwa z dnia 1.III.1945 r., które za gospodarstwo karłowate uważa gospodarstwo do 2 ha, za gospodarstwo małorolne od 2 — 5 ha, a za średnio rolne od 5 — 10 ha użytków rolnych, których posiadacze obarczeni są liczną rodziną.

×

Jeśli chodzi o konkretne dane co do dotychczasowego wykonania reformy rolnej, to według biuletynu prasowego Ministra Rolnictwa na ziemiach dawnej Polski (bez Ziem Odzyskanych) do dnia 1.1.1947 roku przejęto na cele reformy rolnej 2.131.284 ha, z czego rozparcelowano, wzgl. nadzielono 1.155.397 ha. W wyniku rozparcelowania powstało 161.619 ha nowoutworzonych gospodarstw chłopskich, a na powiększenie gospodarstw karłowatych, mało i średnio rolnych przeznaczono 390.455 ha, powiększając ogółem 221.354 gospodarstw.

W wyniku reformy rolnej na Ziemiach Odzyskanych osadzono do dnia 1.1.1947 roku 393.102 rodzin na 340.587 gospodarstwach o łącznym obszarze 3.590.872 ha.

Do cyfr tych należy dodać obsadzenie gospodarstw poniemieckich i poukraińskich na ziemiach dawnej Polski. Na 97.082 gospodarstwach poniemieckich o obszarze ca 928.000 ha osadzono dotychczas 92.968 rodzin. Co do gospodarstw poukraińskich nie mamy jeszcze dokładnych danych, gdyż proces obsadzania tych gospodarstw nie jest zakończony. Można szacunkowo przyjąć, że jest tych gospodarstw około 100 tysięcy o obszarze ok. 350.000 ha i że conajmniej połowa do dnia 1.1.1947 r. była już obsadzona. Ogólnie zatem można przyjąć, że w wyniku reformy rolnej do dnia 1.1.1947 r. osadzono około 700.000 rodzin na samodzielnych gospodarstwach, a około 222.000 gospodarstw karłowatych wzgl. małorolnych powiększono. Cyfry te oczywiście stale wzrastają i mówią nam o dokonanych olbrzymich przeobrażeniach i przebudowie struktury rolnej, zgodnie z programem Ruchu Ludowego.

Jeśli chodzi o ogólny obszar ziemi, rozprowadzonej między chłopów do chwili obecnej, to w dniu 18 b. m. Min. Rolnictwa Dąb-Kocioł na posiedzeniu Zarządu Głównego Zw. Samopomocy Chłopskiej podał, że chłopi otrzymali dotychczas w wyniku reformy rolnej 6.400.000 ha ziemi. Cyfra ta mówi sama za siebie.

Z ŻYCIA ORGANIZACYJNEGO

Konferencja Wojewódzka PSL w Lublinie

W dniu 25 listopada odbyła się w Lublinie, w lokalu PSL, wojewódzka konferencja działaczy ludowych z terenu województwa lubelskiego. Wzięło w niej udział około 60-ciu powiatowych działaczy PSL celem omówienia sytuacji politycznej i organizacyjnej Stronnictwa. Sprawozdanie z działalności Tymczasowego Zarządu Wojewódzkiego PSL za okres ostatnich paru tygodni złożył wiceprezes Stanisław Kubas, po czym referat polityczny wygłosił wiceprezes NKW, kol. C. Wycech. Referent omówił linię polityczną St. Mikołajczyka, poddał ją ostrej krytyce i wykazał jej ujemny wpływ dla Stronnictwa i na sprawy Państwa Polskiego, po czym omówili zasady PSL. Stronnictwo w swej działalności w nowym okresie odrzuca drogę walki i opozycji, natomiast dążyć będzie do współpracy razem z całym obozem demokracji w budowaniu Polski Ludowej, W pracy swej PSL w praktyce dnia codziennego dążyć będzie do wcielenia w życie sojuszu chłopsko-robotniczego i podejmie pracę polityczną, gospodarczą i oświaty w tym duchu. PSL na swej nowej drodze staje na stanowisku demokracji ludowej.

W dyskusji nad referatem zabierało głos wielu mówców. Wszyscy jednogłośnie poddawali ujemnej ocenie dotychczasową linię, wypowiadali się za koniecznością podjęcia akcji o pełne zjednoczenie ruchu ludowego, gdyż na tej drodze będzie można szybciej zaktywizować masy chłopskie w życiu publicznym, a następnie odrobić błędy przeszłości. Po zakończeniu dyskusji przyjęto jednomyślnie następującą rezolucję, zgłoszoną przez kol. St. Lejwodę:

Zebrani w dniu 25.XI.1947 r. działacze PSL z terenu Województwa Lubelskiego, po omówieniu sytuacji politycznej w Stronnictwie, wytworzonej po ucieczce Mikołajczyka, stwierdzają:

1) Stanisław Mikołajczyk, jako prezes Stronnictwa, sprzeniewierzył się ideałom Polski Ludowej, wprowadził Ruch nasz na błędne drogi — swoją ucieczką dowiódł, że działał na korzyść obcych agentur i imperializmu anglo-amerykańskiego, działał na szkodę Polski i Demokracji Ludowej. Jego linia polityczna okazała się szkodliwą dla Polski i dla Chłopów. To też nikt w szeregach PSL-u nie może nadal kontynuować jego linii.

2) Zebrani solidaryzują się z uchwałami Rady Naczelnej PSL z dnia 16-go listopada b. r., w myśl tych uchwał i wytycznych obecnego NKW będą prowadzone prace PSL na terenie województwa lubelskiego.

3) Chłopi Ziemi Lubelskiej, wśród których jeszcze żywe są tradycje radykalnego Ruchu Chłopskiego „Zarania" i „Wyzwolenia", nawiązując do tych tradycji, opowiadają się zdecydowanie za współpracą z Lewicą Społeczną za Sojuszem Chłopsko-Robotniczym i jednością Ruchu Ludowego.

4) Wzywamy Chłopów Ziemi Lubelskiej do twórczej pracy w budowie Polski w duchu Demokracji Ludowej i wstępowania w szeregi PSL-u.

Następnie omówiono sprawę zorganizowania uroczystości w pięcioletnią rocznicę pierwszej bitwy Batalionów Chłopskich pod Wojdą w Zamojszczyźnie. Zebrani upoważnili Zarząd Wojewódzki do powołania Komitetów: wojewódzkiego i lokalnego w Zamościu w porozumieniu ze Stronnictwem Ludowym i Zw. Młodzieży Wiejskiej „Wici", oraz innymi organizacjami w myśl wskazań Komitetu Głównego.

Kol. Kubas, Kuszyk i Lejwoda następnie zreferowali program prac Stronnictwa na polu politycznym, gospodarczym i oświatowym. Postanowiono powołać nowe zarządy powiatowe i gminne PSL.

Zjazd zatwierdził powołanie do życia Tymczasowego Zarządu Wojewódzkiego w składzie następującym: ,

Prezes — Cz. Wycech, wiceprezesi — St. Kubas i E. Stańczyk, sekretarze — St. Lejwoda i St. Szczepanik, skarbnik — F. Kuszyk, kierownik organizacyjny — B. Chabros, członkowie — Wojciech Naborczyk, Jan Melgieś, Wład. Mazurek, Jan Sikora, Jan Zadrąg, Czesław Piszcz, Jan Drożdziuk, Grzegorz Winniczuk.

Konferencja odbyła się w atmosferze troski o sprawy państwowe i ruchu ludowego; dominowała na niej nuta radości z powodu zerwania z błędną dotychczasową drogą walki i negacji. Radykalni działacze ludowi Lubelszczyzny, wśród których przeważał żołnierz Batalionów Chłopskich i przedwojenny działacz wiciowy, rozjeżdżali się do domów po pierwszej konferencji z wiarą i wolą odbudowania Stronnictwa celem podjęcia pracy dla Polski Ludowej ramię przy ramieniu z bracią robotniczą. Delegaci rozjeżdżali się z wiarą i radością, że wreszcie demokratyczni działacze P. S. L. znaleźli swoje właściwe drogi w obozie demokracji.

Konferencja Powiatowa PSL w Opatowie

W dniu 19 listopada odbyła się konferencja organizacyjna w Opatowie (woj. kieleckie), w której wzięli udział czołowi działacze PSL pow. opatowskiego. Z ramienia Zarządu Wojewódzkiego referaty wygłosili: St. Maniak i St. Jagiełło. W dyskusji, jaka się wywiązała po wygłoszonych referatach, wszyscy mówcy, zabierający głos, potępili ucieczkę Mikołajczyka i jego linię negacji, narzuconą Stronnictwu, oraz zdecydowanie opowiedzieli się za stanowiskiem, zajętym przez Radę Naczelną. Do Tymczasowego Zarządu Powiatowego zostali powołani:

R. Bartkiewicz — jako prezes
oraz jako członkowie:
W. Salata z gminy Wojciechowice,
J. Staniek z gminy Małkowice,
J. Wójcik z gminy Czyżów Szlach,
J. Śpiewak z gminy Modliborzyce.

Konferencja PSL w Grójcu

W powiecie grójeckim od kilkunastu miesięcy działalność PSL była przez władze bezpieczeństwa zawieszona, a to na skutek przenikania do szeregów Stronnictwa obcych i wrogich demokracji ludowej, a często i państwu elementów. Na skutek polityki Mikołajczyka chłopi - peeselowcy z pow. grójeckiego nie mieli możności prowadzenia pracy organizacyjnej. Nie mniej tam, gdzie tylko były możliwości, peeselowcy w codziennej pracy społecznej ustosunkowali się jak najbardziej pozytywnie do poczynań władz rządowych, samorządowych i na wielu odcinkach, szczególnie w spółdzielczości wytrwali w pracy do chwili zaszłych zmian w PSL. Po ucieczce Mikołajczyka Tymczasowy NKW PSL zwrócił się z prośbą do władz państwowych o zezwolenie na reaktywowanie pracy PSL na powiatach zawieszonych. Władze państwowe ustosunkowały się życzliwie do prośby i udzieliły zezwolenia na reaktywowanie pracy w powiatach zawieszonych, między innymi i w powiecie grójeckim.

Zmianę linii politycznej, PSL przyjęli chłopi z pow. grójeckiego z wielkim zadowoleniem. W dniu 27. XI. br. odbyła się w Grójcu Powiatowa Konferencja PSL z udziałem przedstawicieli wszystkich gmin. Na zebranie przybyło 60 delegatów - działaczy, znanych i cenionych w ruchu ludowym, mających poza sobą wielki dorobek społeczny czy to w walce z faszystowską dyktaturą przed wojną, czy też w walce z okupantem niemieckim w podziemnym ruchu ludowym i B. Ch. Duża ilość tych działaczy to wychowankowie „Wici".

W konferencji wzięli udział przedstawiciele Zarządu Wojewódzkiego: kol. Gójski sekretarz Prezydium Rady Naczelnej PSL i poseł St. Laskowski. Zebraniu przewodniczył jeden z najstarszych ludowców w powiecie — Lenarczyk Jakub. Referat polityczny wygłosił kol. J. Gójski.

W dyskusji zabierali głos znani działacze PSL, a między innymi Katana, Lenarczyk, Skowron, Zawiliński, Pachocki, Małachowski. Przemawiający w sposób stanowczy potępili ucieczkę Mikołajczyka i jego szkodliwą politykę dla państwa i PSL.

W sprawie licznych zapytań oraz poruszanych zagadnień przez zebranych udzielił wyczerpujących informacji poseł St. Laskowski.

Po zakończeniu dyskusji wybrano Tymczasowy Zarząd Powiatowy. Prezesem Zarządu został Skowron Ludwik, zastępcami: Katana Fr. i Lenarczyk Jakub, sekretarzem Pachocki Stefan, skarbnikiem Żółcik Adolf. Ponadto weszli do Zarządu Kołodziejek Władysław, Perzyna St., Zawiliński Edw., Lipiec Stefan, Woźniak Jan, Katana Stanisław, Zatorski St., Grzesiak St., Kabala Stefan i Małachowski Adam.

Zebranie zakończono w podniosłym nastroju odśpiewaniem „Gdy naród do boju".

Zebranie ludowców pow. Gdańskiego

W dniu 30 listopada 1947 roku odbyło się zebranie czołowych działaczy pow. Gdańskiego, na którym powołano Tymczasowy Zarząd P. S. L. pow. Gdańskiego.

Przewodniczący zebrania, stary i wypróbowany działacz, Tarłowski Ignacy, naświetlił obecną sytuację polityczną i gospodarczą w kraju.

W wyniku głosowania, na prezesa Tymczasowego Zarządu Powiatowego P. S. L. powołano Tarłowskiego Ignacego.

W zakończeniu obrad uchwalono rezolucję treści następującej:

„Zebrani w dniu 30 listopada 1947 r. działacze P. S. L. z powiatu Gdańskiego, rozpatrując sytuację polityczną Stronnictwa, wytworzoną po ucieczce Mikołajczyka Stanisława, stwierdzają:

1) Stanisław Mikołajczyk, jako prezes Stronnictwa, sprzeniewierzył się ideałom Polski Ludowej, wprowadzając ruch ludowy do bezpłodnej, sprzecznej z uchwałami Kongresu — walki, zaś swoją ucieczką dowiódł, że przyjechał do Polski, by działać na szkodę Polski Ludowej, na korzyść obcych agentur imperializmu anglo - amerykańskiego, działał na szkodę nie tylko wsi i chłopów, ale wszystkich warstw społecznych narodu polskiego. Ci wszyscy, którzyby chcieli nadal widzieć w odrodzonym P. S. L. realizatorów obłudnych zasad jego polityki, zostaną przez nas samych wyeliminowani poza Stronnictwo.

2) Zebrani całkowicie solidaryzują się z uchwałami Rady Naczelnej P. S. L. z dnia 16 listopada b. r. W myśl tych zasad i wytycznych będziemy prowadzili pracę P. S. L. na terenie powiatu.

3) Autochtoni, Kaszubi na ziemi Gdańskiej, jako wieczni włodarze i obrońcy morza polskiego i repatrianci, wśród których zawsze są żywe tradycje radykalengo ruchu chłopskiego „Zarania" i „Wyzwolenia", nawiązując do przeszłości, opowiadają się zdecydowanie za współpracą z lewicą społeczną, za sojuszem chłopsko-robotniczym i jak najszybszą jednością polityczną wsi polskiej.

4) Wzywamy Was, Chłopi, powiatu Gdańskiego, do twórczej pracy w budowie Polski Ludowej w duchu demokracji i jak najliczniejszego wstępowania do P. S. L.

ZBLIŻA SIĘ ZIMA POMÓŻ NIESZCZĘŚLIWYM.
ZŁÓŻ NIECO ZBOŻA I ZIEMNIAKÓW,
A URATUJESZ NIE JEDNĄ RODZINĘ OD GŁODU.
CAŁA WIEŚ POWINNA WZIĄĆ UDZIAŁ W AKCJI
KOMITETU POMOCY ZIMOWEJ

OŚWIATA i KULTURA WSI

FELIKS POPŁAWSKI

KRZYWDA DZIECKA CHŁOPSKIEGO

Pisaliśmy niedawno na tym miejscu o pokrzywdzeniu wsi w dziedzinie oświatowej wynikającym z utrudnionego dostępu młodzieży wiejskiej do szkoły średniej — tak ogólnokształcącej jak i zawodowej. Wykazywaliśmy przy tym jak wielką rolę w zmniejszeniu tej krzywdy mają do odegrania z jednej strony wiejskie szkolnictwo średnie przybliżające szkołę do domu rodzinnego dziecka wiejskiego, z drugiej strony możliwie szeroko rozbudowana akcja burs i stypendiów.

Na tym jednak krzywda oświatowa wsi wcale się nie wyczerpuje. Zaczyna się ona bowiem dużo wcześniej, bo już w tym okresie, kiedy dziecko znajduje się w wieku obowiązkowego uczęszczania do szkoły powszechnej.

Wiemy, że jest to okres, kiedy każde dziecko polskie jest ustawowo zobowiązane do uczęszczania do szkoły. Obowiązek ten trwał dotychczas siedem lat — od siódmego do czternastego roku życia dziecka. Obecnie zaś wprowadza się w życie zasadę ośmioletniego obowiązku szkolnego, to znaczy, że każde dziecko polskie ma uczęszczać do szkoły powszechnej — która, jak wiemy, jest wspólną szkołą dla wszystkich obywateli państwa — od siódmego do 15 roku życia. Obowiązek ten dotyczy wszystkich dzieci w wieku szkolnym i pod tym względem ustawa jest bezstronna i sprawiedliwa.

Niesprawiedliwość zaczyna się dopiero kiedy zdamy sobie sprawę, jaka to jest ta szkoła powszechna, do której dziecko jest obowiązane uczęszczać.

Trzeba stwierdzić, że pod tym względem nie ma ani równości ani sprawiedliwości i że nie wszystkie dzieci w Polsce uczęszczają do jednakowo wartościowych szkół i nierówna jest wartość nauki, jaką z tych szkół wynoszą. Zależy to przede wszystkim od t. zw. stopnia organizacyjnego szkoły powszechnej, jaka istnieje w danej miejscowości.

RODZAJE SZKÓŁ POWSZECHNYCH

Nawet zupełnie nie obznajomiony z krajowym systemem szkolnym człowiek wie, że nie wszystkie szkoły powszechne w Polsce są sobie równe i do siebie podobne. Można to bowiem stwierdzić już na pierwszy rzut oka, kiedy porównamy np. piękny murowany piętrowy gmach szkoły powszechnej, mieszczący kilkanaście obszernych i widnych sal szkolnych oraz różne pracownie i gabinety pełne pomocy naukowych i różnych przyrządów — z małą szkółką powszechną, mieszczącą się często w wynajętej izbie mieszkalnej, gdzie i światło jest słabe i powietrza za mało i brak pomocy naukowych, często nawet najpotrzebniejszych.

Ale największa różnica i największe upośledzenie jednej szkoły powszechnej w stosunku do drugiej wynika nie tyle z różnicy budynków czy też ich wyposażenia w mapy, biblioteki czy inne pomoce naukowe. Są to wszystko oczywiście rzeczy ważne dla nauki i lekceważyć ich nie należy. Ale najważniejszym czynnikiem w szkole, który decyduje o wartości tej szkoły oraz o wartości nauki, jakiej dostarcza ona uczniom — jest nauczyciel.

Różne szkoły powszechne różnią się między sobą także i pod względem ilości zatrudnionych w nich nauczycieli. Jeżeli bowiem z góry można przewidzieć, że w takiej dużej murowanej szkole o jakiej wspomnieliśmy powyżej jest najmniej 7-u a często i więcej niż 7-u nauczycieli, to w małej wiejskiej szkółce — jest z reguły jeden nauczyciel, a najwyżej dwóch lub trzech. I to jest właśnie ta najbardziej istotna różnica pomiędzy różnymi szkołami powszechnymi.

Według ilości nauczycieli w danej szkole powszechnej określa się jej stopień organizacyjny i nadaje się jej nazwę. Mamy więc szkoły powszechne jednoklasowe o jednym nauczycielu, dwuklasowe o dwóch nauczycielach, trzyklasowe o trzech nauczycielach itd. aż do 7-o klasowych o siedmiu lub więcej nauczycielach.

RÓŻNICA WYNIKA Z NAUCZANIA

Szkoła jest po to, żeby uczyć — to jest rzecz oczywista. Jeżeli zatem mówimy o różnej wartości tych szkół, to wartość ta musi mieć związek z główną ich funkcją, to jest z nauczaniem oraz z jego wynikami. Skąd wynikają i na czym polegają te różnice w wynikach nauczania.

Wiemy, że okres obowiązku szkolnego trwał dotychczas siedem lat. Znaczy to, że każde dziecko pomiędzy siódmym a czternastym rokiem życia było obowązane uczęszczać do szkoły. Wynika z tego, że każda szkoła miała do czynienia —najmniej z siedmioma rocznikami dzieci, a każdy rocznik stanowi jednocześnie odrębny poziom nauki i musi być w pracy szkolnej traktowany osobno, jako odrębna całość czyli klasa.

A więc każda szkoła ma w swoich ramach siedem grup wiekowych młodzieży, różniących się pomiędzy sobą zasobem wiedzy szkolnej, czyli w normalnych warunkach siedem klas. Każda szkoła — to znaczy i ta jednoklasowa, która ma tylko jednego nauczyciela i ta siedmioklasowa, która ma siedmiu, a często nawet więcej nauczycieli, — musi objąć swoją pracą siedem poziomów swoich dzieci zróżnicowanych pod względem wieku i zasobu wiadomości szkolnych.

Szkoła wyżej zorganizowana, mająca większą ilość nauczycieli a szczególnie pełna siedmioklasówka radzi sobie z tą sprawą dość prosto. Po prostu dzieli dzieci na klasy według wieku oraz poziomu naukowego i powierza każdą klasę jednemu nauczycielowi. W tych warunkach każdy nauczyciel na każdej godzinie lekcyjnej ma do czynienia z jedną grupą dzieci o mniej więcej wyrównanym poziomie umysłowym i zasobie wiadomości szkolnych, czyli z jedną klasą. Uczy on całą tę grupę jednocześnie i poświęca tej grupie cały czas, jaki ma do rozporządzenia. A ponieważ szkoła siedmioklasowa z reguły ma tylu nauczycieli ile klas, przeto wszystkie klasy tej szkoły mogą się uczyć jednocześnie.

A więc przyjrzyjmy się dla kontrastu, — jak się przedstawia ta sprawa w jednoklasówce. Jest tam, jak wiemy, tylko jeden nauczyciel, ale ma on również do czynienia z siedmioma rocznikami dzieci (bo siedmioletni obowiązek szkolny jednakowo obowiązuje we wszystkich miejscowościach naszego kraju) i z siedmioma poziomami umysłowymi. Jak ma on sobie poradzić, aby objąć nauką szkolną wszystkie te grupy dzieci?

Jedno jest oczywiste: nie może on uczyć jednocześnie siedmiu zróżnicowanych pod względem wieku, programu i poziomu umysłowego grup dzieci. Musi je jakoś podzielić. Stąd wynika nauka dwurazowa, na dwie zmiany. Jak rano przychodzą grupy dzieci młodszych, to później przychodzą grupy starsze, albo odrotnie.

Według przedwojennych przepisów nauczyciel w jednoklasówce był obowiązany do nauczania dwu klas równocześnie i uczył najczęściej klasę pierwszą z drugą, a trzecią z czwartą. W tych klasach musiało się jednak zmieścić siedem roczników dzieci. Radzono sobie w ten sposób, że klasa trzecia była dwuletnia, a czwarta trzyletnia. Był to wymysł biurokratów szkolnych, który tylko na papierze wyglądał ładnie, bo papier — jak wiadomo — jest cierpliwy, ale w życiu była to szkodliwa fikcja. To też dobrze się stało, że zarządzenia ministra Oświaty w okresie powojennym zniosły ten stan rzeczy.

Wiemy, że przeciętnie dziecko powinno mieć w szkole pięć godzin lekcyjnych, z wyjątkiem dzieci najmłodszych, które mają krótszy wymiar czasu. Ale nauczyciel w jednoklasówce nie może mieć 10-u godzin lekcyjnych dziennie, bo nie dałby rady. Dlatego musi on skrócić swoją pracę z każdą grupą dzieci np. do trzech godzin lekcyjnych.

W wyniku tego dzieci tracą dziennie dwie godziny lekcyjne, a więc uczą się mniej niż dzieci w szkołach wyżej zorganizowanych, a nauczyciel jest obciążony bardziej, gdyż ma najmniej sześć godzin dziennie zamiast pięciu, a 36 godzin tygodniowo zamiast 30.

I w tym tkwi pierwszy objaw krzywdy szkolnej dziecka wiejskiego, które uczy się w mniejszym od normalnego wymiarze czasu. A wiemy, że jednoklasówki i w ogóle szkoły niżej zorganizowane występują wyłącznie w środowiskach wiejskich, a szczególnie w mniejszych wiejskich miejscowościach.

Ale na tym nie kończy się pokrzywdzenie dziecka wiejskiego, bo nawet obecnie przy nauce na dwie zmiany nauczyciel ma do czynienia na danej zmianie nie z jedną grupą dzieci o jednym wyrównanym poziomie programowym, lecz z dwoma poziomami, czyli, że nawet tego zmniejszonego czasu nie może on poświęcić całkowicie całej klasie, lecz musi dzielić dzieci na grupy według wieku i zaawansowania naukowego i kiedy zajmuje się jedną z tych grup, innym musi dawać t. zw. zajęcia ciche, co jeszcze bardziej ogranicza jego możność bezpośredniego zajmowania się poszczególnym dzieckiem w klasie, a więc jeszcze powiększa pokrzywdzenie dziecka wiejskiego.

Łagodzi nieco tę sprawę fakt, iż w wiejskiej szkole jednoklasowej jest z reguły mniej dzieci i że to pozwala nauczycielowi na indywidualne odnoszenie się do poszczególnych dzieci w czasie lekcji, a jest to już tylko częściowe złagodzenie. A zresztą w chwili obecnej wobec braku nauczycieli, mamy często jednoklasówki nawet w takich wsiach, gdzie ze względu na dużą ilość dzieci powinny być szkoły dwu a nawet trzyklasowe. W tych wypadkach liczba dzieci nie tylko nie łagodzi, ale nawet zaostrza całe zagadnienie.

Nie mogąc przeanalizować w krótkim artykule wszystkich typów szkół, wzięliśmy za podstawę rozważań dwa typy krańcowe, to jest szkołę jedno i siedmio klasową. Zrozumiałym jest, iż w miarę podnoszenia się typu organizacyjnego szkoły ostrość problemu — maleje. To znaczy, że im wyższy jest typ organizacyjny szkoły na wsi, tym mniejsze jest pokrzywdzenie oświatowe dziecka wiejskiego i odwrotnie.

OBWODY BEZSZKOLNE

Wszystko to, co powyżej zostało powiedziane o pokrzywdzeniu oświatowym dziecka wiejskiego odnosi się do samego systemu ustrojowego wiejskiej szkoły powszechnej i wynika z wadliwości tego systemu.

Wypowiadając w odniesieniu do tego systemu uwagi krytyczne, zdajemy sobie sprawę, iż lepszy jest system nawet posiadający braki, niż żaden. A wiemy, że na skutek braku nauczycieli mamy obecnie na wsi wiele rejonów bezszkolnych, gdzie nie ma nawet jednoklasówki. Jest to oczywiście zjawisko przejściowe, lecz nad wyraz ujemne i powinno być jak najprędzej opanowane, ale przyczyny jego nie tkwią w strukturze systemu szkolnego, ale wynikają z koniunktury powojennej. Dlatego też pomówimy o tym zjawisku osobno.

Osobno też — i to już w następnym numerze naszego pisma — pomówimy o tym, jak powinna być skonstruowana struktura wiejskiego szkolnictwa podstawowego, aby usunąć a przynajmniej wydatnie zmniejszyć pokrzywdzenie dziecka wiejskiego.

F. Popławski

KOMUNIKAT

„Na skutek licznych zapytań napływających z terenu, Dyrekcja Korespondencyjnego Gimnazjum dla Dorosłych Z. M. W. R. P. „Wici" (Łódź, Al. Kościuszki 45) podaje do wiadomości, że z powodu ciągle napływających zgłoszeń przedłuża **termin zapisów do 1.1.1948 r.** (do wszystkich klas).

Przypominamy, że przy zgłoszeniu należy nadesłać:

1) podanie z zaznaczeniem klasy, z której zgłaszający się chce korzystać,
2) życiorys,
3) wypełnioną ankietę (można otrzymać w Sekretariacie Gimnazjum, Łódź, — Al. Kościuszki 45),
4) ostatnie świadectwo szkolne uprawniające do zapisania się do odpowiedniej klasy,
5) odcinek przekazu stwierdzający zapłatę 700 zł. tytułem opłaty za I kwartał.

Bliższe informacje są w Regulaminie gimnazjum (otrzymać można w Sekretariacie). Całoroczna opłata wynosi 2.100 zł. Uczniowie otrzymują za tę sumę podręczniki lub zastępujące je skrypty ze wszystkich przedmiotów. Język obcy do wyboru: francuski lub niemiecki. Rok szkolny trwa 8 miesięcy, po czym uczniowie składają egzamin, otrzymują w razie pomyślnego wyniku zaświadczenie równoważne zaświadczeniom w normalnych szkołach państwowych".

Spółdzielnia Wydawnicza »Chłopski Świat«

Warszawa, Mazowiecka 9.

Posiada na składzie następujące wydawnictwa

Maj Kazimierz — Chłopi w dawnej Polsce — str. 100, cena 180 zł.
Malinowski Maksymilian — Chłopski Ruch Zaraniarski — str. 85, cena 170 zł.
Szczotka Stanisław — Lament chłopski na pany — str. 125, cena 200 zł.
Livingstone Richard — Oświata przyszłości — str. 111, cena 200 zł.
Pikiel Julian — Narodziny Królewicza Borowika w Borze Tucholskim — str. 23, cena 270 zł.
Wójcicka Janina — W przyjaźni ze światem — str. 45, cena 240 zł.
Andersen H. — Wybór Baśni — str. 204, cena 320 zł.
Defoe Daniel — Robinson Cruzoe — str. 195, cena 300 zł.
Deotyma (Jadwiga Łuszczewska) — Panienka z okienka — str. 302, cena 150 zł.
Dickens Karol — Dawid Coopporfield — str. 243, Cena 350 zł.
Fredro Aleksander — Zemsta — str. 97, cena 130 zł.
Kraszewski J. I. — Bezimienna — str. 387, cena 500 zł.
„ — Dziecię Starego Miasta — str. 188, cena 200 zł.
„ — Stara Baśń — str. 431, cena 500 zł.
Korzeniowski J. — Kollokacja — str. 207, cena 300 zł.
„ Spekulant — str. 247, cena 300 zł.
Ujejski Kornel — Maraton — str. 38, cena 70 zł.
Szymonowicz Szymon — Żeńcy — str. 28, cena 60 zł.

Żądać we wszystkich księgarniach

Można też zamawiać: w Spółdzielni Wydawniczej „Chłopski świat"

Warszawa, Mazowiecka 9.

Książki zamówione wysyłamy za zaliczeniem pocztowym.

TYGODNIK GOSPODARCZY

M. GÓRSZCZYK

Na zakręcie

III. PLANOWA GOSPODARKA

W rozdziale I i II niniejszych rozważań omówiłem pokrótce, jak postępowało zwyrodnienie ustroju kapitalistycznego i jaka instytucja może być spadkobiercą wielkiej machiny zamierającego ustroju.

Wskazałem również na to, że ustrój kapitalistyczny zamiera, ewentualnie gdzie indziej zamarł, ustępując miejsca nowej formie ustrojowej, a mianowicie planowej uspołecznionej gospodarce.

Sporo polityków i działaczy jeszcze dziś sądzi, że da się w jakiś sposób opanować anarchię, występującą w ustroju kapitalistycznym, a przede wszystkim największą plagę tego ustroju — kryzysy gospodarcze. Oczywiście, jest to jedna z wielu złud, jakimi żyje stary świat.

Poprzednio zaznaczyłem już, że planowość musiała pierwsze swe kroki uczynić w ustroju kapitalistycznym i właśnie w dysproporcjach kapitalizmu tkwią narodziny gospodarki planowej. W ustroju kapitalistycznym stosowano planowość fragmentarycznie, mając na uwadze zapewnienie większego zysku grupie kapitalistów. Tymczasem wiemy dobrze, że istotnym celem produkcji planowej jest największe zaspokojenie potrzeb społecznych, a nie grupki, kosztem mas ludowych.

Faktyczna gospodarka planowa może być tylko wówczas, jeśli władza w państwie została przejęta przez lud i jeśli dokonano uspołecznienia środków produkcji. Bez dokonania tych dwóch warunków nie może być mowy o faktycznej gospodarce planowej.

Cóż my nazywamy gospodarką planową?

— **Gospodarką planową nazywamy taką gospodarkę, którą w całokształcie życia narodowego kształtuje przedstawicielstwo narodowe według z góry określonych założeń i na okres kilku lat.**

Praktycznie wygląda to z grubsza w sposób następujący:

Rada Ministrów daje wytyczne ministrom, celem sporządzenia poszczególnych części ogólnego planu, czyli t. zw. planów odcinkowych. Opracowane przez poszczególne resorty plany odcinkowe składane są do Centralnego Urzędu Planowania. Ten Urząd sporządza projekt ogólnego planu gospodarczego w myśl wytycznych, jakie otrzymuje od Rady Ministrów, lub Komitetu Ekonomicznego przy Radzie Ministrów. Ale Centralny Urząd Planowania otrzymuje projekty planów również od naczelnych organów spółdzielczości, od nadrzędnego organu samorządu terytorialnego, w ramach oczywiście ich działalności.

Poza tym Centralny Urząd Planowania w opracowaniu ogólnego projektu planu gospodarczego bierze pod uwagę swoje materiały, swoje przepracowania, jak również i sugestie oraz projekty wojewódzkich rad narodowych.

Opracowany przez C. U. P. w myśl wytycznych Rady Ministrów ogólny plan gospodarczy powinien być z kolei uchwalony przez Komitet Ekonomiczny i wchodzi pod obrady Rady Ministrów. Ta zaś występuje do Sejmu, który uchwala ustawę, obejmującą tak wieloletnie jak i roczne plany.

Dopiero po uchwaleniu planu przez Sejm następuje jego wykonanie przez poszczególne ministerstwa w porozumieniu z prezesem Centralnego Urzędu Planowania.

Wynika z tego, że planowanie gospodarki narodowej jest zupełnym i świadomym kształtowaniem wszystkich procesów gospodarczych w myśl przyjętych założeń.

Plan więc ogarnia wszystkie dziedziny gospodarki narodowej, a wprowadzając w życie plan, realizujemy opracowane i zaakceptowane zamierzenia.

Planowa gospodarka narodowa nie jest wymysłem ekonomisty, polityka. Jest ona koniecznością rozwoju życia gospodarczego, które nie mieści się już w ramach przeżywającego się ustroju kapitalistycznego.

Plan jest tym lepszy, tym skuteczniejszy, im bardziej umiejętnie oceniono jego praktyczne wykonanie, a tym samym planowa gospodarka wymaga ogromnego nakładu pracy, szczegółowej analizy możliwości gospodarczych oraz dużej umiejętności.

Wreszcie na zakończenie dodać należy, iż tym łatwiejsze i skuteczniejsze będzie opracowanie i realizacja planu, im więcej dziedzin życia gospodarczego będzie uspołecznionych.

Nowa struktura spółdzielczości

Rada Naczelna PSL, uznając dominującą rolę uspołecznionej gospodarki, stwierdziła w rezolucji z dn. 16.11. br., że widzi w spółdzielczości najlepszą formę powiązania indywidualnych gospodarstw chłopskich z ogólnym systemem planowanej gospodarki narodowej. Mając taki właśnie stosunek do spółdzielczości nic dziwnego, że zmiana struktury jej jest dla nas sprawą pierwszorzędnej wagi.

II Główny Zjazd Delegatów „Społem" po długiej i wyczerpującej dyskusji uznał za konieczne zmienić dotychczasową strukturę według następujących założeń:

1. Powołuje się *Centralny Związek Spółdzielczy (CZS)*, członkami którego są wszystkie spółdzielnie i ich centrale. Władzą naczelną CZS jest *Krajowy Kongres Spółdzielczy* zwoływany raz na trzy lata.

Do zadań CZS należy: czuwanie nad rozwojem spółdzielczości, reprezentacja, prowadzenie działalności społeczno-wychowawczej i czuwanie nad szkoleniem kadr, rewizja central poszczególnych typów i superrewizja spółdzielni, koordynacja działalności rewizyjnych central, wykonanie zadań przewidzianych dekretem o planowej gospodarce narodowej dla naczelnych organów spółdzielczości, prowadzenie prac badawczych z zakresu spółdzielczości oraz innych prac przewidzianych ustawą i statutem.

2. Krajowy Kongres Spółdzielczy powołuje *Naczelną Radę Spółdzielczą* w skład której wchodzą: przedstawiciele spółdzielni, central spółdzielczych, Związku Samopomocy Chłopskiej, Komisji Centralnych Związków Zawodowych oraz przedstawiciele zainteresowanych ministerstw. Ci ostatni wchodzą z głosem doradczym.

Naczelna Rada Spółdzielcza powołuje *Zarząd*, organ wykonawczy Centr. Związku Spółdzielczego.

Uchwały Nacz . Rady Spółdzielczej mogą być zawieszone przez rząd.

3. Stworzone zostaną decyzją Nacz. Rady Spółdzielczej *Centrale Spółdzielcze Branżowe*, jako związki spółdzielni odrębnych typów. Każda ze spółdzielni, należąc do CZS, należy jednocześnie do jednej z central branżowych. Każda z tych central ma swój samorząd na stopniu centralnym i wojewódzkim względnie rejonowym.

Każda z central prowadzi działalność gospodarczą i instruktorsko-rewizyjną. Co się tyczy central obrotu rybami i mięsem to te centrale będą miały charakter *spółdzielczo-państwowy*. W dziedzinach zaś handlu zbożem i materiałami włókienniczymi powołane zostaną *przedsiębiorstwa państwowo-spółdzielcze*, poddane nadzorowi CZS.

4. W gminach działać będą jedynie uniwersalne spółdzielnie gminne *Samopomoc Chłopska*" z filiami na wioskach. Spółdzielnie te łączyć się będą w *Powiatowe Związki Spółdzielni Gminnych* „Samopomoc Chłopska", które mają zajmować się: skupem ziemiopłodów, zaopatrzeniem spółdzielni w artykuły przemysłowe i budowlane, zaopatrzenie bezpośrednie rolników (towary takie, jakich nie prowadzą gminne spółdzielnie (towary asortymentu cięższego), a także prowadzenie przedsiębiorstw przemysłowych i usługowych.

Natomiast Powiatowy Związek nie prowadzi ani w hurcie, ani w detalu artykułów spożywczych, otrzymuje jednak od obrotów tymi artykułami dokonanych przez placówki Centrali artykułów konsumcyjnych z gminnymi spółdzielniami „Samopomoc Chłopska" ustaloną prowizję, wypłacaną przez wymienione centrale. Do artykułów spożywczych nie zalicza się ziemiopłodów, które stanowią przedmiot skupu Powiatowego Związku.

5. Terenem działalności spółdzielni spożywców winny być ośrodki o wykształconych cechach miejskich lub ośrodki produkcji przemysłowej.

Wobec potrzeby szybkiej i pełnej realizacji zmian strukturalnych spółdzielczości Zjazd zwrócił się do Rządu z prośbą by zrealizował je drogą ustawodawczą.

Jak widzimy z powyższych tez Zjazd Delegatów rozwinął przed spółdzielczością zwłaszcza wiejską zupełnie nowe drogi.

Analizę nowej struktury spółdzielczości przeprowadzimy w następnym numerze. *mjg*

NADSYŁAJCIE SWOJE UWAGI

i ZAPYTANIA W SPRAWACH

GOSPODARCZYCH WSI

UNIFIKACJA SPÓŁDZIELNI NA WSI

W woj. łódzkim postępuje naprzód akcja, mająca na celu unifikację spółdzielni działających na terenie wsi. Pierwsza część tej akcji polegała na przekształceniu powiatowych spółdzielni rolniczo - handlowych w spółdzielnie Samopomocy Chłopskiej. Ponieważ członkowie Spółdzielni Rolniczo - Handlowych byli w większości członkami ZSCH, przekształcene tych spółdzielni odbyło się drogą statutową na walnych zjazdach członków. Obecnie odbywa się połączenie działających na wsi spółdzielni spożywców z gminnymi spółdzielniami Samopomocy Chłopskiej. W wyniku połączenia, gminne spółdzielnie SCH staną się podhurtowniami, które zaopatrywać będą w towary wszystkie sklepy spółdzielcze na terenie gminy.

CENTRALE SPÓŁDZIELCZE

Spółdzielczość pracy posiada pięć central gospodarczych: centrale gospodarcze spółdzielni pracy wytwórczej. Centralne Zjednoczenie Spółdzielni Przemysłowych, Centrala Gospodarcza Spółdzielni Spedycyjno-Przewozowych, S. P. B. — centrala gospodarcza Gospodarcza „Sol darność". Centrale skupiają spółdzielnie pracy poszczególnych branż. Działalność central polega na zaopatrzeniu zorganizowanych w nich spółdzielni w surowiec do produkcji, na planowaniu i kierowaniu produkcją oraz na organizacji zbytu artykułów, wyprodukowanych w spółdzielniach.

KONSUMUJEMY WIĘCEJ OLEJU

Przejęcie sprzedaży wolnorynkowej oleju rafinowanego przez utworzone niedawno centralne biuro sprzedaży oleju i przeprowadzona obniżka ceny detalicznej z 760 do 575 złotych za 1 litr — wpłynęła na szybki wzrost konsumcji tego tłuszczu. Sprzedaż doszła w październiku do 60 ton, podczas gdy do lipca b. r. sprzedawano na wolnym rynku zaledwie ok. 7 ton oleju miesięcznie.

W następnych miesiącach oczekiwany jest wzrost zbytu do 100 ton, co stanowiłoby połowę potencjału produkcyjnego tej gałęzi przemysłu państwowego.

POLSKI MONOPOL TYTONIOWY PRZEKRACZA PLAN PRODUKCJI

W październiku rb. wytwórnie Polskiego Monopolu Tytoniowego wyprodukowały 1.032.000.000 sztuk papierosów, przekraczając plan produkcji o 32.000.000 sztuk.

Wartość pieniężna wyprodukowanych ponad plan wyrobów monopolowych wynosi około 100.000.000 zł.

Produkcja papierosów bezustnikowych przewyższyła dwukrotnie w omawianym miesiącu przeciętną miesięczną produkcję z roku 1939.

HODOWCY MAKU!

2.000 zł.

za 100 kg. pustych suchych główek makowych z łodygą do 5 cm. długości, loco stacja załadowania

płacą

Zakłady Chemiczne
Motor-Alkaloida
pod Zarządem Państwowym
Kutno, ul. Głogowiecka 3, tel. 46

Rachunki płatne natychmiast po odebraniu towaru. 9563

CO SŁYCHAĆ W ŚWIECIE

Z PRASY ZAGRANICZNEJ

Już na parę miesięcy przed obecną sesją Rady Ministrów Spraw Zgranicznych, w pewnych kołach amerykańskich wysuwano projekt zawarcia odrębnego pokoju z Niemcami na wypadek trudności uzgodnienia stanowisk w łonie „Wielkiej Czwórki".

W sprawie tej niedawno zabrał głos jeden z najwybitniejszych publicystów amerykańskich Walter Lippmann.

Podajemy najważniejsze tezy jego artykułu w tej sprawie, zamieszczonego w piśmie „New York Herald Tribune".

Lippmann wypowiada się przeciw zawarciu odrębnego pokoju z Niemcami Zachodnimi i przeciw wszelkim polityczno-gospodarczym gwarancjom amerykańskim dla Niemiec Zachodnich. Zdaniem Lippmanna Nemcy podzielone będą wielkim ciężarem dla St. Zjedn.

Współpraca gospodarcza Niemiec Zachodnich z Europą Wschodnią, zdaniem amerykańskiego publicysty jest nieunikniona.

Stwierdzając, że problem niemiecki jest jednym z najtrudniejszych, Lippmann ostrzega przed pochopnymi i nieprzemyślanymi decyzjami w tej sprawie.

Zgoła odmienne stanowisko w tej sprawie zajmuje organ wielkiego kapitału i giełdy „Wall Street Journal". — W piśmie tym wyraźnie propaguje się powrót do tej polityki (z czasów po poprzedniej wojnie), która doprowadziła do odbudowy niemieckiej potęgi gospodarczej, a następnie i wojskowej i w ten sposób przygotowała drugą wojnę światową. Organ giełdy nowojorskiej wyraża następujące poglądy:

Rozbiórkę niemieckiego przemysłu należy natychmiast wstrzymać. Należy zaniechać akcji denazyfikacyjnej i przyjąć Niemcy zachodnie do grona 16 państw, które obradowały w Paryżu nad sprawą pomocy amerykańskiej. Handel zagraniczny Niemiec należy zwolnić od wszelkiej kontroli.

Wreszcie dla stworzenia lepszej atmosfery w pracy nad odbudową Niemiec należy skończyć z wtrącaniem się w sprawy wychowania Niemiec i zakończyć wszelkie sądy nad przestępcami wojennymi.

Odbudowa niemieckiej gospodarki i kierowanie nią przez amerykański kapitał ma, zdaniem kół giełdowych otworzyć poważne możliwości dla kapitałów amerykańskich, które w kraju ojczystym napotykają na kłopoty.

Sytuacja gospodarcza w samych St. Zjednoczonych jest trudna.

Pisze o tym b. wiceprezydent Stanów i b. zastępca Roosevelta, Henry Wallace w piśmie p. t. „New Republik".

Omawiając wzrost cen Wallace stwierdza, że

w ciągu 13 miesięcy pokoju, do czerwca 1946 r., t. zn. do chwili zniesienia kontroli cen, ceny hurtowe wszystkich towarów wzrosły o 34%, w tym żywności o 48%, a innych towarów o 26%. Ciekawe są cyfry dotyczące wzrostu cen na podstawowe materiały od czerwca 1946 r. do sierpnia 1947 r. Wzrost ten przedstawia się jak następuje: produkty skórzane — o 46%, produkty tekstylne — o 28%, opał i elektryczność — o 24%, metale i produkty metalowe o 28%, materiały budowlane o 35%, chemikalia i lekarstwa o 23%. Koszty utrzymania wzrosły w sposób następujący. W ciągu 13 miesięcy od czerwca 1946 r. do sierpnia 1947 roku ceny żywności wzrosły o 33%, ceny odzieży o 17%.

W tym samym okresie płace robotnicze spadły o 3% do 6%, natomiast zyski wielkich przedsiębiorstw, wynoszące w 1946 r. 12,5 miliardów dolarów w roku 1947 osiągnęły już 17,4 miliarda.

Tych kilka liczb tłumaczy przyczyny wielkości strajków w St. Zjedn.

Trudna sytuacja St. Zjedn. i ciężki kryzys gospodarczy Wielkiej Brytanii nie pozostały bez wpływu na stanowisko Anglosasów w sprawach przyszłego pokoju. Buńczuczne zapowiedzi i pogróżki zawarcia odrębnego pokoju, publikowane jeszcze niedawno w prasie — zamilkły. W prasie panuje ton pojednawczy. Pismo liberalne „New Chronicle" charakteryzuje jedno z posiedzeń Rady Min. Spraw Zagr. jako „harmonijne i dodające otuchy", a dalej pisze:

„Można było wczoraj uwierzyć w to, że ci czterej ludzie (Bidault, Bevin, Mołotow, Marshall) są w stanie pracować wspólnie nie tylko w sprawie Niemiec, ale i w innych sprawach".

W związku z omawianiem w Londynie sprawy granic polsko-niemieckich „New Chronicle" pisze:

„Marshall sugerował, że choć Stany Zjednoczone nie były przygotowane na zaakceptowanie takiego ustalenia granicy polsko-niemieckiej, jakie przedstawił Mołotow, to jednak Ameryka mogłaby się zadowolić takim załatwieniem sprawy, które by udostępniło całej Europie zasoby przemysłowe dawnych terytoriów niemieckich, znajdujących się obecnie w rękach polskich. Marshall dodał, że wierzy w możliwość osiągnięcia porozumienia w sprawie granic polskich".

Jeśli chodzi o wymianę gospodarczą między Polską i Europą zachodnią, o wywóz towarów i import — to Polska zawsze była gotowa w wymianie tej brać udział w oparciu o możliwości gospodarcze całego naszego terytorium, a więc i Ziem Odzyskanych.

Nie może być natomiast mowy o dysponowaniu jakąkolwiek dziedziną naszej wytwórczości przez obcy kapitał, co również dotyczy całego naszego przemysłu, a więc i przemysłu Ziem Odzyskanych

KRONIKA

„WIELKA CZWÓRKA" OBRADUJE W LONDYNIE

Od 25 listopada obraduje w Londynie Rada Ministrów Spraw Zagranicznych Wielkiej Czwórki.

Jak już donosiliśmy, prace przygotowawcze miała wykonać konferencja zastępców ministrów, obradująca od 6 listopada. Prace zastępców szły b. opornie. Prasa anglosaska pełna była pesymistycznych zapowiedzi. Tymczasem pierwsze posiedzenia Wielkiej Czwórki (Bevin, Bidault, Mołotow, Marshall) przyniosły pewne odprężenie. Bez większych trudności uzgodniono co i w jakiej kolejności ma być omówione.

Porządek obrad:

) sprawozdanie komisji, powołanej do życia dla opracowania projektu traktatu pokojowego z Austrią;

2) przygotowanie niemieckiego traktatu pokojowego (granice i procedura);

3) ekonomiczne zasady Niemiec w przyszłości;

4) forma i kompetencja przyszłego rządu tymczasowego Niemiec;

5) dyskusja nad problemem, w jakim stopniu wykonane zostały decyzje, powzięte na konferencji czterech ministrów w Moskwie, w sprawie demilitaryzacji Niemiec;

6) rozpatrzenie wniosku amerykańskiego w sprawie układu 4 mocarstw o rozbrojeniu i demilitaryzacji Niemiec.

W sprawie Austrii obradują zastępcy, zaś ministrowie przeszli od razu do sprawy traktatu niemieckiego.

Sprawa granic

Wypowiedzi ministrów w sprawie granic podajemy w innym miejscu.

Mołotow i Bidault uważają nową granicę z Niemcami za ostateczną. Bevin nie mówi ani tak ani nie. Marshall chce podjąć dyskusję.

Nie ma mowy o zdecydowanym ataku z jakiejkolwiek strony. Raczej chodzi o podważenie uchwał poczdamskich aby wznowić targ o całość.

Roszczenia terytorialne wobec Niemiec wysuwają Belgia, Holandia, Luksemburg i Francja. Rada Min. Spr. Zagr. musi je wszystkie rozpatrzyć. Sprawa granic ma wejść pod obrady komisji. Ponieważ nie osiągnięto jeszcze zgody co do charakteru komisji i ich składu, omówienie tej sprawy na razie odroczono. Ministrowie przeszli do następnego punktu porządku dziennego.

O centralny rząd niemiecki

Min. Mołotow wypowiedział się za utworzeniem centralnego demokratycznego rządu niemieckiego jeszcze przed zwołaniem konferencji pokojowej. Pozostali ministrowie wyrazili pogląd, że nie jest to konieczne.

Min. Mołotow kategorycznie przeciwstawił się tworzeniu oddzielnego rządu dla części Niemiec. Rząd taki, oświadczył minister, nie mógłby przyjąć traktatu pokojowego w imieniu całych Niemiec.

Marshall oświadczył, że ma nadzieję, że albo rząd niemiecki albo odpowiedzialni przedstawiciele Niemiec będą wysłuchani przez konferencję.

Prasa radziecka podkreśla, że w toku dyskusji nad sprawą centralnego rządu okazało się, iż mocarstwa zachodnie nie chcą wyrzec się planu powołania do życia odrębnych rządów niemieckich w strefach zachodnich.

O pokój na Dalekim Wschodzie

Minister spraw zagranicznych ZSRR Mołotow polecił ambasadorowie radzieckiemu w Chinach Fedorenko złożyć na ręce rządu chińskiego notę, proponującą, by ministrowie spraw zagranicznych Wielkiej Czwórki (USA, W. Brytania, ZSRR, Chiny) zebrali się w styczniu w celu rozpatrzenia sprawy przygotowania traktatu pokojowego z Japonią. Wiadomość tę, podaną przez agencję Tassa, ogłosiło radio moskiewskie. Mołotow proponuje: „jeśli rząd chiński tego pragnie, ministrowie spotkają się w Chinach".

Analogiczne zaproszenie zostało wystosowane do rządu W. Brytanii i Stanów Zjednoczonych.

Agencja Tassa wyjaśnia, że nota Mołotowa stanowi odpowiedź na notę chińską, złożoną rządowi radzieckiemu 17 listopada b. r. Nota ta proponowała, by traktat pokojowy z Japonią został opracowany na konferencji 11 członków komisji Dalekiego Wschodu, przy czym Wielka Czwórka zachowałaby prawo veta jeśli chodzi o decyzję ostateczną.

ROBOTNICY FRANCUSCY WALCZĄ O CHLEB, O DEMOKRACJĘ, O REPUBLIKĘ

Ciężki kryzys gospodarczy, którego skutki prawica pragnie przerzucić na świat pracy oraz groźba dyktatury de Gaulla zmobilizowały do walki świat pracy.

Strajk objął koleje, pocztę, marynarkę, zakłady użyteczności publicznej miasta. Do strajku przyłączyli się nauczyciele i urzędnicy, a nawet profesorowie paryskich wyższych uczelni. W ubiegłym tygodniu liczba strajkujących sięgała 2 milionów.

Prawicowy rząd Schumana, byłego współpracownika Petaina stosuje represje i żąda od parlamentu uchwalenia ustaw skierowanych przeciw światowi pracy. Prześladuje się również prasę. Projekty rządowe wymierzone przeciw prawu strajku wywołały w parlamencie burzę protestów, zostały jednak przyjęte głosami prawicy i centrum. Sytuacja w dalszym ciągu jest napięta.

WRZENIE WE WŁOSZECH

W ubiegłym tygodniu strajk generalny w Mediolanie unieruchomił cały mediolański przemysł. W miarę jak stawały fabryki rósł tłum robotników na ulicach miasta. Tysiące strajkujących zgromadziło się przed prefekturą.

Włoska agencja „Ansa" donosi o wznoszeniu barykad na ulicach. Z rozkazu rządu włoskiego oddziały wojskowe zajęły wszystkie punkty strategiczne w Mediolanie i w okolicy.

Około 5 tysięcy partyzantów zajęło budynek prefektury w Mediolanie. Jednocześnie związki zawodowe proklamowały strajk generalny w całym mieście. Oddziały b. partyzantów zajęły również wszystkie wyloty głównych ulic.

Ludność Rzymu zorganizowała wielką manifestację solidarności z mediolańczykami.

Bezpośrednią przyczyną wypadków w Mediolanie było usunięcie przez rząd lewicowego prefekta (burmistrza) miasta. Pod naciskiem strajku, wspartego przez byłych partyzantów, rząd musiał ustąpić i prefekt powrócił na swoje dawne stanowisko

Z TYGODNIA

LIST CADOGANA

Wśród faktów, rzucających światło na postać i rolę St. Mikołajczyka, na szczególne wyróżnienie zasługuje afera z listem b. podsekretarza stanu w brytyjskim Ministerstwie Spraw Zagr., Aleksandra Cadogana.

W czasie swego pobytu w Moskwie, latem 1944 r., Mikołajczyk zapoznał się z projektem przesunięcia zachodnich granic Polski po Nysę i Odrę i włączenia do Polski portu szczecińskiego.

Po powrocie do Londynu Mikołajczyk starał się dowiedzieć, jakie stanowisko w tej sprawie zajmą Wielka i Brytania i Stany Zjednoczone.

List Cadogana z listopada 1944 r. sprawę tę wyjaśnił. W liście tym, skierowanym na polecenie ówczesnego premiera Churchilla do ministra spraw zagranicznych w emigracyjnym rządzie Mikołajczyka, znalazły się między innymi następujące zdania:

„Pytał Pan po pierwsze, czy nawet gdyby się okazało, że Stany Zjednoczone nie mogą się zgodzić na zmianę zachodnich granic Polski, sygnalizowaną w ostatnich rozmowach w Moskwie, rząd Jego Królewskiej Mości, mimo to popierałby te zmiany przy zawieraniu pokoju. Odpowiedź rządu Jego Królewskiej Mości na to pytanie jest potwierdzająca.

Po drugie pytał Pan, czy rząd Jego Królewskiej Mości jest stanowczo za przesunięciem polskiej granicy do linii Odry z włączeniem portu Szczecina. Odpowiedź brzmi: że rząd Jego Kr. Mości istotnie uważa, że Polska powinna mieć prawo do rozszerzenia swego terytorium do takiej miary.".

Było to w listopadzie 1944 r., a więc na pół roku przed zakończeniem wojny, a więc w czasie gdy front wschodni stał jeszcze na Wiśle, gdy wojna nie była jeszcze przeniesiona na teren Niemiec. Na Londyn padały pociski V1 V2, armia radziecka i wojsko polskie przygotowywało się do marszu na Bałtyk, Odrę i za Odrę na Berlin.

Anglia była wtedy skłonna uszanować, poparte przez Z. S. R. R. roszczenia Polski do historycznych granic, zamykających na najkrótszej linii raz na zawsze drogę odwiecznych germańskich podbojów. Wówczas jeszcze naród angielski jasno zdawał sobie sprawę z tego, skąd idzie wyzwolenie Europy, a więc i Anglii od hitlerowskiego panowania.

Minęło pół roku, padł Berlin, nastąpiła bezwarunkowa kapitulacja. Europa odetchnęła. Jeszcze parę miesięcy i przywódcy zwycięskich narodów zbierają się w Poczdamie. Ma być wysłuchany głos Polski. Do Poczdamu przyjeżdża prezydent Bierut i polscy, ministrowie wśród nich St. Mikołajczyk. Rozpoczynają się uciążliwe rokowania. Chodzi o zgodę na przekazanie Polsce obszarów po Nysę, Odrę i Bałtyk, oczywiście wraz ze Szczecinem.

Tylko Związek Radziecki popiera zdecydowanie takie rozstrzygnięcie. Innych trzeba przekonywać. Nikt z Polaków i nikt z Rosjan nie wie, że Anglia już niemal przed rokiem wyraziła ofcjalnie zgodę.

Ponieważ Mikołajczyk fakt ten zataił Anglię trzeba przekonywać. Anglia „drugi raz sprzedaje tego samego konia". Jest to korzystne dla Anglii i tę korzyść zawdzięcza Anglia Mikołajczykowi, który posłusznie zataił dawną zgodę. Stanowisko Polski jest przez to trudniejsze, jest trudniejsze dlatego, że Mikołajczyk wbrew interesom Polski wykonał angielskie polecenie.

Ostatecznie wszystkie cztery wielkie mocarstwa godzą się na objęcie przez Polskę obszarów na Wschód od Odry i Nysy wraz ze Szczecinem i wysiedlenie z tych ziem Niemców.

Teraz krajowa Mikołajczykowska propaganda zaczyna działać.

Głosi się uparcie, że jedynie osobisty wpływ Mikołajczyka na aglosaskich mężów stanu i jedynie zaufanie do jego osoby skłoniło w Poczdamie mocarstwa do zgody na nowe nasze granice zachodnie.

Dopiero po wielu miesiącach nie kto inny tylko sam Bevin zadaje tej propagandzie cios, oświadczając dosłownie „tylko pod naciskiem Rosji i z wielkim ociąganiem W. Brytania zgodziła się na nowe granice Polski".

A więc nie zaufanie do Mikołajczyka i nie jego „osobisty wpływ i urok", tylko praktyczny wyraz solidarności polsko-radzieckiej i sojuszu zdecydowały w tej sprawie.

Mikołajczyk, ukrywając list Cadogana poważnie utrudnił załatwienie sprawy, która dla Polski była sprawą istnienia. Zrobił to na polecenie i w interesie Anglii.

Z listu Cadogana wynika poza tym jeszcze i to, że Mikołajczyk starał się za cenę pozyskania zgody Anglii na nasze granice zachodnie wytargować dla siebie większe wpływy w rządzie. I w tej sprawie nawet Anglicy uważali za potrzebne pouczyć Mikołajczyka, że sprawa granic musi być załatwiona jeszcze przed rekonstrukcją rządu i to całkiem niezależnie od tego, czy kompromis w sprawie rządu uda się czy nie. Świadczy o tym następujący ustęp listu Cadogana.

„Odnośnie tego, co Pan mówił o spodziewanych trudnościach, gdy chodzi o ro-

kowania w Moskwie w sprawie zreformowania Rządu Polskiego, to Premier zauważa powodzenie tych rokowań musi zależeć od załatwienia sprawy granic. Nie można ignorować możliwości, że może być osiągnięta zgoda w sprawie granic i że tym niemniej może się okazać rzeczą niemożliwą osiągnięcie porozumienia w drugiej sprawie.

Co wynika z tego ustępu listu Cadogana? Wynika, że to nie Polsce potrzebny był Mikołajczyk, aby usunąć znak zapytania zawieszony nad naszymi zachodnimi granicami, ale odwrotnie Mikołajczykowi potrzebny był ten znak zapytania, aby szachować nim Tymczasowy Rząd i zdobyć sobie jaknajwiększe wpływy w przyszłym rządzie.

Tym się tłumaczy, że Mikołajczyk nie poinformował o liście Cadogana nie tylko Rządu Jedności Narodowej, w którym zasiadał jako wicepremier, ale również i rządu londyńskiego, którego był premierem.

Dokument ujawniono dopiero w czerwcu b. r. w Izbie Gmin, gdy na pytanie jednego z posłów Bevin potwierdził jego treść i datę.

Jest tylko jedno słowo, określające tego rodzaju czyn. Wypowiedziała je Specjalna Komisja Sejmowa, wypowie je historia.

Wielka Czwórka o granicy polsko-niemieckiej

Decyzja ostateczna zapadła w Poczdamie

W trzecim dniu obrad londyńskiej sesji Rady Ministrów Spraw Zagranicznych „Wielkiej Czwórki" weszła na porządek dzienny sprawa „przygotowania niemieckiego traktatu pokojowego". Rozpoczęto od sprawy granic. Stanowisko całego narodu i rządu polskiego w tej sprawie jest znane.

Granicę Nysy, Odry i Bałtyku uważamy za ostateczną.

Formalną podstawą wytknięcia właśnie tej granicy są decyzje poczdamskie, podjęte jednomyślnie przez wszystkie cztery mocarstwa.

Podstawą rzeczową jest prawo naszego narodu do istnienia, jest prawo Polski i wszystkich narodów słowiańskich do pokojowej pracy i bezpieczeństwa przed nowym najazdem niemieckiego barbarzyństwa.

Na tych podstawach oparliśmy wielkie dzieło odepchnięcia niemczyzny, która się na tych ziemiach sadowiła przez długie wieki, osadzenia na nich ponad 5 milionów Polaków, podźwignięcia ich z powojennych ruin.

W ten sposób zyskaliśmy nowe prawa, za którymi przemawiają już nie tylko słowa, ale fakty, istniejące w przyrodzie.

Można twierdzić, że nasze historyczne prawa są przedawnione, że ważniejsze są prawa, nabyte drogą zbójeckich podbojów, ale niepodobna przekreślić prawa dzisiejszego polskiego życia, które się na tych ziemiach z dnia na dzień co raz bujniej krzewi.

Niepodobna, choć by się i bardzo chciało, bo na straży tych praw stoi potężny i nierozerwalny sojusz Polski i Z. S. R. R., oraz wszystkich narodów słowiańskich. Nic bez znaczenia jest jeszcze i to, że w sprawie wschodniej granicy Niemiec, po stronie tego sojusznika, już dziś, wypowiada się naród francuski i inni zachodni sąsiedzi Niemiec.

Dojrzewa w świadomości ludów europejskich zrozumienie tego, że granica Nysy, Odry i Bałtyku jest granicą bezpieczeństwa całej Europy.

Jeśli Niemcom ciasno jest za tą granicą, niechaj emigrują. Zrozumienie tej konieczności staje się już w Europie powszechne. W Londynie poruszył tę sprawę francuski minister Bidault, a Bevin zaproponował utworzenie komisji, która zajmie się sprawą emigracji Niemców.

Do sprawy niemieckiej wrócimy jeszcze nie raz. Dziś podajemy oświadczenia każdego z czterech ministrów „Wielkiej Czwórki" w sprawie naszej wschodniej granicy, złożone na sesji londyńskiej 27-go listopada:

Min. Mołotow:

stwierdza na wstępie, że wschodnia granica Niemiec została ostatecznie ustalona w Poczdamie.

Uchwała poczdamska w sprawie wschodnich granic Niemiec została powzięta przez trzy mocarstwa, do których później przyłączyła się Francja.

Pozostałe granice Niemiec winny być przedmiotem obrad Rady Ministrów Spraw Zagranicznych. Sprawa ta winna znaleźć się na porządku dziennym w chwili, gdy będą rozpatrywane poszczególne części niemieckiego traktatu pokojowego.

Min. Bidault:

oświadczył: „Stanowisko rządu francuskiego w sprawie zmian, dokonanych na wschodniej granicy Niemiec na podstawie uchwał poczdamskich — jest już znane. Decyzja w sprawie wschodniej granicy niemieckiej zapadła w Poczdamie. Zmiany na tej granicy zostały już przeprowadzone, a przesiedlenie ludności odbyło się w tak dużej skali, że trudno wyobrazić możliwość przeprowadzenia rewizji".

Min. Bevin:

zajął stanowisko, które możnaby określić jako niezdecydowane: **„ani tak, ani nie"**. Bevin nie wspomniał bezpośrednio o granicy polsko-niemieckiej, jednakże zaproponował przekazanie sprawy granicy polsko-niemieckiej obok innych spraw granicznych specjalnej komisji rzeczoznawców.

Min. Marshall:

oświadczył, że granica polsko-niemiecka nie została definitywnie ustalona w Poczdamie.

Marshall stwierdził jednak, że porozumienie w sprawie granicy polsko-niemieckiej jest możliwe i podkreślił, że Polska ma niewątpliwie prawo do rekompensaty za straty wojenne.

Marshall dodał, że życzy sobie, aby przy wyznaczaniu polsko-niemieckiej granicy włączono klauzulę, stwierdzającą, iż zasoby terenów, przyznanych Polsce, winny być udostępnione dla ogólnej gospodarki europejskiej łącznie z Niemcami.

Międzynarodowy Kongres Zw. Nauczycielskich w Brukseli

W czasie od 26 do 28 sierpnia br. odbył się w Brukseli Międzynarodowy Kongres Związków Nauczycielskich, zorganizowany przez Departament Oświaty Międzynarodowej Federacji Związków Zawodowych.

W Kongresie wzięli udział przedstawiciele organizacyj z 16 państw (Francji, Belgii, Holandii, Włoch, Czechosłowacji, Węgier, Rumunii, Stanów Zjednoczonych, Polski i innych).

Związek Nauczycielstwa Polskiego reprezentował na Kongresie prezes Maj Kazimierz.

Poza sprawami organizacyjnymi Kongres zajął się problemem sytuacji socjalnej i materialnej nauczycielstwa w okresie powojennym. W referacie i dyskusji na ten temat wskazywano na konieczność uregulowania sprawy uposażeń, co pozwoliłoby stworzyć normalne warunki pracy nauczycielstwa w szkole i poza szkołą, jak również zapobiegłoby procesowi przechodzenia nauczycieli do innych zawodów.

To ostatnie zjawisko bowiem występuje nie tylko w Polsce, gdzie na skutek złych warunków materialnych tysiące nauczycieli kwalifikowanych nie pracuje w swoim zawodzie, lecz ma to miejsce również w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej. W ubiegłym roku szkolnym ponad 130 tysięcy wykwalifikowanych nauczycieli porzuciło w St. Zjednoczonych swój zawód i przyjęło inną, lepiej płatną pracę.

Drugą sprawą, która w czasie obrad Kongresu wywołała ożywioną dyskusję, było zagadnienie reedukacji narodu niemieckiego. Delegaci Polski i Czechosłowacji wskazywali na konieczność związania tego problemu z całokształtem sprawy niemieckiej. Przedstawiciel Polski wyraził pogląd, iż w tej dziedzinie jest konieczne skoordynowanie akcji politycznej, ekonomicznej i kulturalnej i zastosowanie do narodu niemieckiego takich sankcji, które by gwarantowały trwały pokój.

Na zaproszenie organizatorów Kongresu delegat Polski Kazimierz Maj wygłosił przemówienie, zapoznające uczestników Kongresu z ruchem nauczycielskim w Polsce i aktualnymi sprawami w dziedzinie oświaty i kultury.

Na podstawie uchwały Kongresu powołana została do spraw reedukacji Niemiec specjalna Komisja. Do Komisji tej wszedł m. in. wybrany jednogłośnie delegat Polski — prezes K. Maj.

Stanowisko sekretarza generalnego Departamentu Oświaty Federacji Międzynarodowej Związków Zawodowych powierzone zostało zasłużonej działaczce ruchu nauczycielskiego, wiceprzewodniczącej Syndykatu Nauczycieli Francuskich p. M. L. Cavalier, która przed kilkoma miesiącami bawiła w Polsce.

Następny Kongres związków nauczycielskich odbędzie się w lipcu lub sierpniu roku przyszłego w Budapeszcie.

CO MÓWI PRAWO

Mgr. JAN SAJDAK, adwokat, b. sędzia

Nowe prawo małżeńskie

Sprawa ujednolicenia i unowocześnienia prawa małżeńskiego była u nas omawiana a projekty przygotowane już na szereg lat przed wojną. Jeśli nie doszło już wówczas do wprowadzenia w życie przygotowanych projektów, to jedynie z powodu oporu sfer katolickich, którym zależało na utrzymaniu zasady małżeństwa jako instytucji religijnej a nie świeckiej. Dopiero gruntowne przeobrażenie pojęć i stosunków zaszłe po ostatniej wojnie umożliwiły ustawodawcy wprowadzenie z dniem 1 stycznia 1946 r. w życie nowego prawa małżeńskiego traktującego małżeństwo jako świecką instytucję społeczną *). Fakt ten, niezmiernej wagi, charakteryzuje w „Państwie i Prawie" (Rok I zeszyt 2) Seweryn Szer w sposób następujący (str. 34): „Laicyzacja prawa stanowi osiągnięcie pierwszorzędnej doniosłości nie tylko w dziedzinie prawniczej. Świeckie prawo małżeńskie to jednocześnie przejaw postępu i demokratyzacji naszych instytucji społecznych, wśród których małżeństwo stanowi najmniejszą, a przecież podstawową komórkę życia społecznego. I dlatego śmiało rzec można, że ogłoszenie nowego prawa małżeńskiego jest wydarzeniem o znaczeniu historycznym. Rząd Jedności Narodowej, konsekwentny i zdecydowany w dążeniu do stworzenia nowej demokratycznej rzeczywistości usunął ostatecznie wsteczne ślady w nowych urządzeniach prawno-społecznych".

Jakie są najważniejsze postanowienia nowego prawa małżeńskiego?

1) Małżeństwo zawiera się w urzędzie stanu cywilnego przez złożenie przez przyszłych małżonków publicznie przed urzędnikiem stanu cywilnego w obecności dwóch świadków zgodnego oświadczenia, że wstępują w związek małżeński. Właściwym jest każdy urząd stanu cywilnego niezależnie od miejsca zamieszkania wstępujących w związki małżeńskie. Jedynie małżeństwo zawarte przed urzędnikiem stanu cywilnego ma skutki prawne w obliczu państwa. Niezależnie od zawarcia małżeństwa w urzędzie stanu cywilnego, każdy obywatel ma prawo dopełnienia właściwych obrzędów religijnych może więc zawrzeć również ślub kościelny. Należy jednak podkreślić, że jedynie ślub cywilny przed urzędnikiem stanu cywilnego pociąga za sobą skutki prawne, dopełnienie zaś tylko obrzędów religijnych nie ma znaczenia wobec prawa. Wypada na to zwrócić uwagę, gdyż w niektórych okolicach, zwłaszcza centralnej Polski, odsetek ludzi poprzestających tylko na ślubie kościelnym jest bardzo znaczny. Już obecnie, niestety najczęściej na terenie wsi, rozgrywają się na tym tle tragedie. W razie np. śmierci ojca dzieci jego, jako nieślubne, nie dziedziczą po nim na podstawie ustawy a żona nie otrzyma emerytury. Powstają również komplikacje w aktach stanu cywilnego prowadzonych obecnie przez urząd stanu cywilnego. Szereg ludzi cierpi poprostu z powodu swej nieświadomości, należy zatem nieświadomych pouczać i popularyzować obowiązujące w tej mierze przepisy prawne.

2) Związek małżeński mogą zawrzeć mężczyzna i kobieta jeśli ukończyli osiemnasty rok życia i nie ma istotnych przeszkód do zawarcia małżeństwa. Z ważnych powodów Sąd Grodzki jako władza opiekuńcza, może zezwolić na wstąpienie w związki małżeńskie osobie, która nie ukończyła jeszcze osiemnastego roku życia. Przeszkodą do zawarcia małżeństwa prócz bliskiego pokrewieństwa czy powinowactwa jest także choroba lub niedorozwój psychiczny, otwarta gruźlica i choroba weneryczna w stanie zaraźliwym. Formalności przy zawarciu związku małżeńskiego są bardzo uproszczone, wystarczy bowiem wykazać (np. metryką urodzenia), że ma się ukończony osiemnasty rok życia i złożyć pisemne oświadczenie, że nie zachodzą przeszkody do zawarcia małżeństwa.

3) Małżonkowie obowiązani są do wspólnego pożycia, pomocy i współdziałania dla dobra rodziny, przy czym każdy z małżonków obowiązany jest przyczyniać się do ponoszenia ciężarów i utrzymania wspólnego gospodarstwa oraz do wychowania dzieci. Żona przybiera nazwisko męża, może je dodać do swego rodowego, jeżeli w akcie małżeństwa oświadczy, że zachowuje swe nazwisko rodowe.

4) Unieważnić małżeństwo może Sąd na żądanie jednego z małżonków w razie niezachowania przy zawieraniu małżeństwa któregokolwiek z wymogów ważności, np. brak wymaganego wieku, bigamia, przymus. Na żądanie jednego z małżonków, właściwy miejscowo Sąd Okręgowy orzeka rozwód, jeżeli stwierdzi stały rozkład pożycia małżonków a dobro niepełnoletnich nie stoi temu na przeszkodzie. Podstawą do żądania rozwodu może być np. cudzołóstwo, nastawanie na życie powoda lub dopuszczenie się względem niego ciężkiej zniewagi, odmawianie środków utrzymania rodziny, prowadzenie życie hulaszczego, lub rozwiązłego. Sąd po przeprowadzeniu próby pojednania i rozprawy wydaje wyrok. Sąd orzekając rozwód powierzy dziecko oraz zarząd jego majątku jednemu z rodziców oraz ustali udział każdego z rodziców w ciężarach utrzymania i wychowania dziecka. Na żądanie rozwiedzionego małżonka niewinnego Sąd przyzna mu odpowiednie środki utrzymania od małżonka winnego rozwodu. Z chwilą uprawomocnienia się wyroku orzekającego rozwód, osoba rozwiedziona może wstąpić w nowy związek małżeński.

*) Pełny tekst nowego prawa małżeńskiego zaopatrzony wstępem wydany został przez prof. dr Józefa Górskiego jako tom VII Biblioteki Tekstów Ustaw, nakładem Księgarni Akademickiej w Poznaniu.

Wydział Prawny PSL udziela porad prawnych — tak członkom PSL, jak i czytelnikom „CHŁOPI I PAŃSTWO"

Wydawca: NKW PSL
Redaguje Kolegium Redakcyjne
Redakcja: Warszawa, Al. Jerozolimskie 85 pok. 207, czynna codziennie od godz. 10 do 15
Administracja: Warszawa, Al. Jerozolimskie 119
Prenumerata miesięczna wynosi 20 zł. Prenum. zbiorowa (od 3-ch egz. wzwyż na jeden adres po zł. 15 mies. Cena pojedyńczego num. 5 zł.
Opłatę za prenumeratę należy przekazywać przekazem pocztowym pod adresem administracji
B-41257 Skład Chłopskiej Spółdzielni Wydawniczej. Al. Jerozolimskie 119. tel. 8.69-18 Tłocz. druk. „Czytelnik". Marszałkowska 3/5.